

Redakcja: tel. 1234, ul. Świrki (daw. Karłowicza) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna u odbiorcy w domu w Łódzkiej 40 gr. (za datę 1 stycznia 1938 r. prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosiła 50 gr. miesięcznie lub 7 zł. kwart. przy zapłacie górze).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Reklamów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Wszystkie ogłoszenia...
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prawniczym 1 zł. — Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602,880.
Opłata pocztowa niszczona gotówką.

Słowne protesty w sprawie żydów niemieckich ale przyjąć ich u siebie nie chcą. Dwulicowość wielkich mocarstw.

RZYM, 22. 11. — Virginio Gayda, omawiając na łamach „Giornale d'Italia“ problem żydowski, zwraca uwagę na ostatnie wystąpienia premiera brytyjskiego — Chamberlaina, premiera holenderskiego — Colijna oraz prezydenta Stanów Zjednoczonych — Roosevelta. Wystąpienia te są dowodem — pisze Gayda — że na całym świecie podejmowane są badania nad kwestią żydowską oraz że wszędzie padają obietnice. W rzeczywistości jednak problem emigracji żydowskiej nie jest nowy, a stał się aktualny po doświadczeniach socjalizmu do władzy w Niemczech. Dotychczas jednak było wiele protestów, ale

nic konkretnego nie uczyniono, czego dowodem były wyniki konferencji emigracyjnej w Evian. Z kolei Gayda omawia stanowisko szeregu państw europejskich, które nie chcą przyjmować do siebie żydów, i przytacza jako przykład Anglię, Francję, Belgię, Szwajcarię i inne państwa. Również Stany Zjednoczone i kraje Ameryki Łączyńskiej nie chcą szerzej otwierać swych bram dla uchodźców żydowskich. Tymczasem wiadomo — pisze Gayda — iż niemieckie państwo, zaliczające się do tzw. wielkich demokracji posiada terytoria wyludnione, które mogłyby być skolonizowane przez

żydów. Tylko przez otwarcie dostępu do tych terytoriów wielkie demokracje mogłyby usprawiedliwić współczucie, jakie okazują żydom, emigrującym z Niemiec, Włoch i innych krajów Europy Środkowej i Wscho-

PO 25 TYSIĘCY ŻYDÓW...

LONDYN, 22.11. — „STAR“ donosi, że Biuro do spraw uchodźców zwróciło się według „Star“, do Rosji Sowieckiej, proponując, by wyznaczyła ona wielkie tereny dla masowej emigracji żydów-uchodźców z Niemiec. Rosja Sowiecka jednak w ogóle nie chciała słyszeć o podobnym planie, ani też nie była gotowa udzielić chociażby tylko czasowego schronienia żydom niemieckim.

Odżyły wojenne kartki żywnościowe. Głód na Rusi Podkarpackiej DAJE SIĘ CORAZ BARDZIEJ WE ZNAKI.

HUSZT, 22.11 — Oddanie Węgrom po ludzkiej części Rusi Podkarpackiej oraz powstałe obecnie trudności komunikacyjne odbijają się w znacznym stopniu na sytuacji gospodarczej Rusi Podkarpackiej. Odczuwa to szczególnie ludność na Wierzchowie t. j. północnej i północno-wschodniej części Rusi, gdzie głównym źródłem utrzymania mieszkańców jest wyręb i spalanie drzewa do Węgier. Obecnie na brzegach rzek górskich leżą znaczne ilości ściętych pni, których nie można spławić wobec zamknięcia granicy węgierskiej nie ma zaś żadnych możliwości sprzedaży drzewa na innym rynku. Również z powodu trudności komunikacyjnych unieruchomione zostały kopalnie soli w Slatyńskich Dołach. Jednocześnie długotrwały pobyt znacznych oddziałów wojska spowodował niemal zupełne ogolnienie kraju z wszelkich zapasów żywności. Wprawdzie jeszcze w Huszcie czy w Sewliuszu można nabyć pewne ograniczone ilości środków żywnościowych, jednak takie artykuły, jak cukier, mąka itp., sprzedaje się na kartki. Również na nabycie benzyny wymagane są specjalne pozwolenia, przy czym wszystkie ceny poszły w górę o kilka dziesiąt procent. Sytuacja ludności na Wierzchowie, gdzie mieszka mniej więcej 1/2 ludności Rusi, jest niezwykle ciężka. Kukurydza, będąca tam podstawowym środ-

kiem żywienia, dostarczana jest w ilościach wystarczających zaledwie na pokrycie kilku procent zapotrzebowania. Rus Podkarpacka nigdy nie mogła wyżywić swej ludności, tym bardziej zaś po ostatnich wydarzeniach, gdy kukurydzę sprowadza się z Rumunii. Jednakże zamiast 40 wagonów dziennie, co — zdaniem znawców miejscowych stosunków — byłoby wystarczającym, na jakie takie pożywienie ludności, przybywa codziennie samochodami ładunek, nie przekraczający 2—3 wagonów.

NOWI KANDYDACY NA PREZYDENTA

PRAGA, 22.11. — Nowe nieporozumienia między Czechami a Słowakami wyłoniły się na dzisiejszych naradach w sprawie wyborów prezydenta i pełnomocnictw. Zachwiała się także najpoważniejsza dotychczas, a w ostatnich dniach jedyna kan dydata na prezydenta min. spraw zagr. Chwałkowsky'ego. Wysuwa się natomiast kandydaturę b. ministra Józefa Czerny'ego, zięcia b. premiera Svehli. Wybory prezydenta nie odbędą się zapewne według zapowiedzi w tygodniu bieżącym, lecz mogą być przełożone na tydzień przyszły. Słowacy wysuwają jako kandydaturę na premiera rządu centralnego ks. Tiso.

Pomnik ku czci poległych lotników rumuńskich i polskich.



W Michałowicach pod Warszawą, odbyła się uroczystość poświęcenia pomnika, ku czci poległych w tym miejscu w katastrofie lotniczej 4-ch lotników, a mianowicie 2-ch lotników rumuńskich: mjr. Pantusi i kpt. Popescu, oraz 2-ch lotników polskich inż. Rzewnickiego i inż. Szrajera. Pomnik został ufundowany przez Rumuńskie Towarzystwo Lotnicze „Cercul Aerotehnic“. Pomnik-krzyż jest wykonany z kutego żelaza, oraz pokryty płytami z brązu. W uroczystości odsłonięcia pomnika wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych Rumunii z ambasadorem Franačovici na czele, oraz władze polskie, reprezentowane przez Szefa Departamentu Lotnictwa gen. Rayskiego, i gen. Kutrzebę. Na zdjęciu — pomnik ku czci poległych lotników, odsłonięty przez ambasadora Franačovici.

Przywrócenia 8-klasowego gimnazjum domaga się Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych

WARSZAWA, 22. 11. — Na ostatnim posiedzeniu zarządu głównego Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych przyjęto uchwałę, w której zarząd główny:

- 1) Domaga się wydatnego podniesienia budżetu szkolnictwa średniego. Środki z budżetu powinny być użyte nie tylko na rozbudowę szkolnictwa państwowego, lecz także na pomoc dla prywatnych szkół średnich;
- 2) Wobec dotychczasowych ujemnych doświadczeń z reformą szkolną 1932 r., wia dze oświatowe powinny jak najrychlej przystąpić do badań do opracowania nowego ustroju oraz zarysu programu 8-letniej ogólnokształcącej szkoły średniej;
- 3) Stwierdza poważne braki organizacyjne

Polskie transmisje Radia Watykańskiego odbywają się będą co czwartek

MIASTO WATYKAŃSKIE, 22. 11. — Dyrekcja Radia Watykańskiego informuje, iż rozpoczyna specjalne transmisje dla Polski w języku polskim. Transmisje te odbywać się będą co czwartek w godzinach wieczornych, które ustalone zostaną w poroz-

umieniu z dyrekcją Radia Polskiego. Na razie tytułem próby nadane będą dwie transmisje: w nadchodzący czwartek 24 listopada, i w dniu 1 grudnia. Obie transmisje rozpoczną się o godz. 20.45 i nadawane będą na fali 48.47 m.

Powstańcy przedostają się na obszar Eslida

BARCELONA, 22.11. — Komunikat mi nisterstwa obrony donosi, że wojska rządu we nie dopuściły nieprzyjaciela do przedostania się na obszar Eslida.

Wstrzymana budowa „drapacza chmur“ na Placu Trzech Krzyży w Warszawie

WARSZAWA, 22. 11. — Od dłuższego czasu budzi w Warszawie zainteresowanie sprawa zabudowania terenu dawnego bazy ru na Placu 3-ch Krzyży. Właściciele placu zamierzali wybudować tam 13-piętrowy gmach z kinem na dole oraz z wielką o- szkloną salą dla uroczystości i zebrań publicznych na samej górze. Projekt urzędze nia kina i sali dla zebrań musiał jednak od paść ze względu na bliskość kościoła. Z tego samego względu nie zezwolono na budowę 13 pięter, ale tylko na wzniesienie budynku 5-piętrowego.

Obecnie budowa została wstrzymana z powodu zatargu z gminą o pas szerokości 5 — 6 m. od strony Placu 3-ch Krzyży. Pas ten pragnie zabrać miasto. Wartość spornego obiektu sięga 30 tys. zł.

BOGATY ŁUP WOJENNY.

SALAMANKA, 22.11. — Komunikat sztabu gen. Franco donosi, że w czasie gwałtownych wywiadów, dokonanych wczoraj pomiędzy ostatnio zdobytymi stanowiskami na odcinku rzeki Segre, zdobyto na nieprzyjaciela bardzo bogaty materiał wojenny i wzięto do niewoli około 100 jeńców. Poza tym na wszystkich frontach nie zaszło nic godnego uwagi.

Dolar 5.28%

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.28 i pół, funty szterlingi po 26.99 franki szwajcarskie 119.80, franki francuskie 14.00, liry włoskie 19.00

SZKOŁA POWSZECHNA im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego

W małej miejscowości Antoniowie, położonej w Centralnym Okręgu Przemysłowym u zbiegu Wisły i Sanu, odbyła się piękna uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego i wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę szkoły powszechnej im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, budowanej przez dwie gromady Pniów i Antoniów. Gen. Sosnkowski, niezwykle serdecznie i owacyjnie witany przez miejscową ludność wiejską, wygłosił ważne przemówienie, poświęcone w swej części m. in. zagadnieniu wsi polskiej i różnym pochodnym problemom.



Gen. Sosnkowski kładzie pierwszą cegłę w fundamenty gmachu, w które zostaje zamurowany akt erekcyjny szkoły powszechnej Jego Imienia.

Na obiedzie dworskim w Hadze król Leopold przemawiał po holendersku SEZON MONARZYCH WIZYT.

AMSTERDAM, 22. 11. — Wczoraj wieczorem z okazji wizyty króla Belgów cały Amsterdam był wspaniale iluminowany. — Ulicami przeciągały pochody z pochodniami, kierując się pod pałac królewski. Król Leopold III i królowa Wilhelmina musieli się kilkakrotnie ukazywać na balkonie pałacowym wiewającym tłumom. Cała prasa wieczorna opublikowała obszernie artykuły powitalne na cześć króla Leopolda III i podkreśliła braterskie więzy, jakie łączą Belgię i Holandię, a zwłaszcza serdeczną przyjaźń, jaką król Leopold III żywi dla Holandii. Artykuły pisały bogato ilustrując portretem króla, jego dzieci i szeregiem dawnych zdjęć, przedstawiających wizyty króla Alberta, ojca obecnego dostojnego gościa, w Holandii, oraz zdjęć z okresu pobytu królowej Wilhelminy w Brukseli.

W odpowiedzi król Leopold III podkreślił, że w interesie małych krajów należy kultywować solidarność, panującą między nimi, a w zakończeniu oświadczył, że ośmiela się przypuszczać, iż zbliżenie i współpraca pomiędzy Belgią i Holandią będą się rozwijały w dalszym ciągu ku chwale obu narodów. Należy podkreślić, że zarówno król Leopold III, jak i królowa Wilhelmina, przemawiali w języku holenderskim.

OBİAD DWORSKI.

AMSTERDAM, 22. 11. — W czasie obiadu dworskiego, jaki wydała królowa Wilhelmina na cześć króla belgijskiego gościa, królowa wygłosiła przemówienie, w którym po powitaniu oświadczyła m. i., że Holandia i Belgia, przywiązane wielce do swobód obywatelskich, stanowiących podstawę ich życia politycznego, złączone są głąboko przyjaźnią i chęcią prawdziwego zbliżenia. W końcu królowa podkreśliła wspólność interesów obu krajów za-

RODZINNA WIZYTA KRÓLA KAROLA II.

PARYŻ, 22. 11. — Król Karol rumuński wielki wojewoda Michał opuścili Paryż o godz. 22.25, udając się do Sigmaringen w Bawarii, gdzie odwiedzą księcia Fryderyka — głowę domu Hohenzollernów. Peron dworca, z którego odjeżdżał król Karol, był wspaniale udekorowany. Wyłożono obrzyni czerwoną dywan, rozstawiono wspaniałe krzewy, a całość ozdobiono barwami Francji i Rumunii. Na dworcu zegnali odjeżdżających królewskich gości rumuńskich przedstawiciel prezydenta Lebrun plk. Soude, dyrektor protokołu Loze, przedstawiciel min. Bonnetta Jules Henry, poseł rumuński w Paryżu Cesiano i wiele innych wybitnych osobistości.



Gen. Sosnkowski w szkole powszechnej w Chwałowicach, w rozmowie z jednym z uczniów Wacławem Szeliągą, który wyraził chęć poświęcenia się mechanice. Generał obiecał pomóc chłopcu w jego zamierzeniach i zameldować sobie o ukończeniu przez Szelięgę szkoły powszechnej.

PASTERNAK PRZED SADEM

patrz str. 2-3a.

Dźwiękowy Kino-Teatr ZACHĘTA

DZIS I DNI NASTĘPNYCH! Największy film romantyczno-bohaterski

WIĘZIEN KRÓLEWSKI

Tysiące statystów w batalistycznych scenach. Najkosztowniej film świata.

KINO-TEATR IKAR

Wtorek, dn. 22.11. 38 r. niebywała premiera. BETTE DAVIS

FORTANCERKI Mali Geniusze

Pocz. seansów: w dni powszednie o godz. 16-ej w soboty i święta o godz. 12-ej.

DZWIĘKOWE KINO MIMOZA

Od wtorku dnia 22-go do poniedziałku dnia 28-go listopada 1938 roku.

SZCZĘŚLIWA 13

2-gi tydzień rekordowego powodzenia

„WRZOS”



SMUTNA CECYLIA Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 22. 11. — Dział o g. 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła 7 stopni powyżej zera.

Grymas na twarzy mordercy. Pasternakowi grozi kara śmierci.

PIOTRKÓW, 22. 11. — Dziś przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko 26-letniemu Władysławowi Ignacemu Pasternakowi

rzeczywistości morderstwem. Wkrótce w ręce policji wpadła fotografia Pasternaka, dokonana w Łodzi przez „leicarza” ulicznego

Kto wyrzucił młodą kobietę z pędzącego pociągu?

TOMASZÓW MAZ., 22. 11. — Na torze kolejowym w osadzie Ujazd pod Tomaszowem kolejarze zauważyli wieczorem młodą kobietę, która dawała słabe oznaki życia.

wą jest stała mieszkanka Opatowa, Maria Strzoluha, lat 19. Istnieje przypuszczenie, że Strzoluha została wyrzucona przez nieznaną sprawcę z pędzącego pociągu.

Obojętny na sygnały wieśniak przyczyną wypadku samochodowego.

WIELUN, 22.11. — Na szosie pod wsią Wójcin miał miejsce nieomal tragiczny w skutkach wypadek samochodowy spowodowany przez niedbalstwo wieśniaka Fr. Ścigałę

łązące do firmy Sp. Akc. Soli Potasowych w Łodzi — wymijał furmankę, spłoszony koń wpał pod auto.

Zabezpieczony był rodziny po sp. Witoldzie Regerze

CIESZYN, 22. 11. — Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Bielsku zawiadamia, że wstrzyma dalszą subskrypcję

Dzisiejszy proces Pasternaka wzbudził w Piotrkowie wielkie zainteresowanie. Sąd rozprawę w pełniła jest po brzozi publicznością.

Rozpacz podchmielonych przechodniów na widok strumieni spirytusu.

CZĘSTOCHOWA, 22. 11. — W godzinach wieczornych przewrócił się podczas nieostrożnego zakręcenia platforma Polskiego Monopolu Spirytusowego

ładunek został zniszczony — butelki rozprysły się w kawałki, a spirytus spłynął jezdnią.

Życie Pabianic. Złodzieje w mieszkaniu lekarza

W dniu onegdajszym w godzinach wieczornych do mieszkania lekarza Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach przy ul. Zamkowej 7, dr M. Bibrowskiego włamali się złodzieje.

NIGDY

nie kupisz nic innego — tylko płyn do czyszczenia metali, srebra, szymb i luster LUNA.

Jeszcze nieliczna grupa sezonowców pracuje na różnych odcinkach robót.

ŁÓDŹ, 22.11. — W fabryce J. Allart i Rousseau przy ul. Kątnej wynikł spór na tle sposobu przydziału obsługi maszyn.

Dotychczasowe pertraktacje zostały przerwane na skutek prośby cechu, który chciał opracować szczegółowy projekt układu porozumienia

Życie Pabianic. Złoty wódz

W dniu onegdajszym w godzinach wieczornych do mieszkania lekarza Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach przy ul. Zamkowej 7, dr M. Bibrowskiego włamali się złodzieje.

STRACH PRZYTOMNOŚĆ

Patrol policyjny natrafił w dniu onegdajszym na leżącego na chodniku ulicznym człowieka bez przytomności.

KONFEDERACJA W RUDZIE PABIANICKIEJ.

Jutro przy udziale przedstawicieli związku „Praca” odbędzie się w Rudzie Pabianickiej konferencja w sprawie ujednolicenia warunków pracy

ZNANI ZIMY

Jeszcze tylko nieliczna grupa robotników sezonowych pracuje na swych odcinkach robót.

Życie Pabianic. Złoty wódz

W dniu onegdajszym w godzinach wieczornych do mieszkania lekarza Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach przy ul. Zamkowej 7, dr M. Bibrowskiego włamali się złodzieje.

ZNECANE SIE NAD KONIEM.

Wóźnica Cybulski Aleksander, zamieszkały w Pabianicach przy ul. św. Jana 56 zmuszony do nadmiernej pracy pociągowej swego odparzonego konia.



Dyrektor Polskiego Fiata przechodzi do Lilpopy

WARSZAWA, 22.11. — Wiadomości o ustąpieniu dyrektora Polskiego Fiata, inż. Sokołowskiego, potwierdzają się obecnie.

Napad na robotnika. Kronika Pogotowia Ratunkowego

ŁÓDŹ, dn. 22.11. — Nocy dzisiejszej na powracającego do domu 30-letniego robotnika Stanisława Papięza, zamieszkałego przy ul. Czarnieckiego 7, napadł jacyś nieznani awanturnicy

Życie Pabianic. Złoty wódz

W dniu onegdajszym w godzinach wieczornych do mieszkania lekarza Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach przy ul. Zamkowej 7, dr M. Bibrowskiego włamali się złodzieje.

GRUPKI ŻYDÓW TAMUJĄ RUCH ULICZNY.

Znana jest powszechnie gadatliwość starożytnych kochanków. Gdy tylko spotka się z sobą kilku żydów, szwargotowi ich nie ma końca.

Sprawcy kradzieży cegły zatrzymani przez policję

ŁÓDŹ, 22.11. — Kierownik cegielni Sukcesorów L. Maurera na Zabieńcu nr 6 zauważył od dłuższego czasu brak cegły w dość okazałych ilościach.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe przy ul. Gdańskiej — „Pensjonarka”. W godzinach popołudniowych specjalne przedstawienia dla dzieci.

Zdarzenia i wypadki

(—) Wczoraj odbył się w Ankarze uroczysty pogrzeb zmarłego prezydenta Turcji Atatürka.

Lawetę z trumną ciągnęło 100 tureckich żołnierzy, po bokach zaś kroczyli generałowie i admirałowie.

(—) W Warszawie i Kownie został ogłoszony komunikat oficjalny o zgodzie rządów litewskiego i polskiego na wywarcie swego wpływu w tym kierunku.

(—) Premier Chamberlain złożył w Izbie Gmin oświadczenie w sprawie emigracji żydowskiej do kolonii angielskich.

(—) Król belgijski Leopold III przybył wczoraj z oficjalną wizytą do Hagi, gdzie na dworcu został powitany przez królową Wilhelminę.

(—) Jak podaje czeskie biuro prasowe, pomiędzy Rzeszą a Czechosłowacją osiągnięto zostało porozumienie co do ostatecznego ustalenia granicy niemiecko-czechosłowackiej.

(—) Wobec powyższego zarząd uprasza o zaniechanie dalszej akcji zbiorowej i zwrot list składkowych.

(—) Wobec powyższego zarząd uprasza o zaniechanie dalszej akcji zbiorowej i zwrot list składkowych.

(—) Wobec powyższego zarząd uprasza o zaniechanie dalszej akcji zbiorowej i zwrot list składkowych.

(—) Wobec powyższego zarząd uprasza o zaniechanie dalszej akcji zbiorowej i zwrot list składkowych.

(—) Wobec powyższego zarząd uprasza o zaniechanie dalszej akcji zbiorowej i zwrot list składkowych.

(—) Wobec powyższego zarząd uprasza o zaniechanie dalszej akcji zbiorowej i zwrot list składkowych.

(—) Wobec powyższego zarząd uprasza o zaniechanie dalszej akcji zbiorowej i zwrot list składkowych.

(—) Wobec powyższego zarząd uprasza o zaniechanie dalszej akcji zbiorowej i zwrot list składkowych.

(—) Wobec powyższego zarząd uprasza o zaniechanie dalszej akcji zbiorowej i zwrot list składkowych.

(—) Wobec powyższego zarząd uprasza o zaniechanie dalszej akcji zbiorowej i zwrot list składkowych.

(—) Wobec powyższego zarząd uprasza o zaniechanie dalszej akcji zbiorowej i zwrot list składkowych.

(—) Wobec powyższego zarząd uprasza o zaniechanie dalszej akcji zbiorowej i zwrot list składkowych.

(—) Wobec powyższego zarząd uprasza o zaniechanie dalszej akcji zbiorowej i zwrot list składkowych.

(—) Wobec powyższego zarząd uprasza o zaniechanie dalszej akcji zbiorowej i zwrot list składkowych.

(—) Wobec powyższego zarząd uprasza o zaniechanie dalszej akcji zbiorowej i zwrot list składkowych.

SPORT.

BOKSERZY „GRYFU” WRACAJĄ DO KRAJU z pięknym sukcesem.

Bokserka drużyna toruńskiego Gryfu odniosła wczoraj trzeci z kolei zwycięstwo na terenie Niemiec w czasie swego tournée które właśnie wczoraj zostało zakończone.

Gryf toruński walczył w Eisenach z miejscową drużyną Germanią, którą pokonał w stosunku 9:7. Mecz zgromadził ponad 1500 widzów. Wyniki techniczne notujemy:

W wadze muszej Brinsler wypunktował Jarmuszeckiego, w koguciej Grabowski wygrał na punkty z Pfeifferem, w piórkowej

Krzemiński zwyciężył na punkty Zippa, w lekkiej Wrzesiński uległ na punkty Wegnerowi, w półśredniej Zalewski pokonał na punkty Karra, w średniej Jaro pokonany został na punkty przez Orthey'a, w półciężkiej Wezner zdobył punkty bez walki dla Gryfu wskutek braku przeciwnika, w ciężkiej Leśniak zremisował ze Schwertem.

Bokserzy Gryfu wracają do kraju z pięknym sukcesem: Na trzy rozegrane spotkania — zwyciężyli trzykrotnie.

Pożeracz kilometrów. Włoski motocyklista Tonni.

W Mediolanie kolarz włoski Omoboni Tonni ustanowił 18 nowych rekordów międzynarodowych na motocyklu. W liczbie tej znajduje się 9 nowych rekordów kategorii 250 ccm i 9 — kategorii 350 ccm.

Nowe rekordy ustanowione zostały na dystansach: 5 km i na 5 mil ze startu lotnego, na 10 km i 10 mil, 50 km i 50 mil, 100 km i 100 mil.

Wreszcie nowy rekord świata padł w wyścigu godzinowym. Tonni przebył dystans 180.502 km.

Wszyscy wybitni gimnastycy polscy staną na starcie.

W nadchodzącą sobotę (w lokalu Sokoła na wybrzeżu Saskiej Kępy) i w niedzielę (w gmachu YMCA) w godzinach popołudniowych odbędą się zawody gimnastyczne o mistrzostwa Polski w konkurencji pań i panów.

Do zawodów zgłoszono łącznie 34 zawodników i zawodniczek, których gdy w roku ubiegłym 29.

Sport w kilku słowach.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Łodzi pierwszy w biegu sezonie bokserki mecz międzymiastowy reprezentacji Łodzi z Poznaniem. Zawody odbędą się w hali sportowej w parku ks. Poniatowskiego. W programie meczu są następujące walki: ważka musza Stępniewicz (Pozn) — Rossman (Łódź), kogucia Janowczyk (Poznań) — Marcinkowski (Łódź), piórkowa: Pella (P) — Celmer (Ł), lekka Szymczak (P) — Kowalewski (Łódź), półśrednia Jarecki (P) — Taborek (Ł), średnia Szulczyński I (P) — Pisarski (Ł), półciężka Klimecki (Poznań) — Moszkowicz (Ł), waga ciężka Białkowski (Poznań) — Kłoda (Ł).

Wszystkie walki zapowiadają się ciekawie. Na plan pierwszy wysuwają się spotkania Szulczyński — Pisarski i Klimecki — Moszkowicz.

W meczu bokserkim o mistrzostwo 16. dziesiątej klasy B drużyna Sokoła Łódzkiego pokonała w Piotrkowie SKS w stosunku 11:5. Wyniki walk były następujące: ważka musza Wal (Sokół) znokautował w 3-ciej rundzie Pawłaka, w koguciej Królikiewicz (SKS) pokonał na punkty Dobiński, w wadze piórkowej Niewiadomski (SKS) zremisował z Mazurem, w wadze lekkiej Kantorski (SKS) znokautował w 3-ciej rundzie Leśnińskiego, w wadze półśredniej Muszyński (Sokół) pokonał na punkty Piwowarskiego, w wadze średniej i półciężkiej Niewadził i Pasternacki zdobyli dla Sokoła punkty walkowerem, gdyż SKS nie wystawił w tych wagach zawodników. W wadze ciężkiej Piaseczny (Sokół) znokautował w 3-ciej rundzie Obermana.

Obecnie o awans do klasy A ubiegają się Sokół i TFSJ. O awansie do wyższej klasy zdecydować ich mecz najbliższej niedzieli.

W niedzielę 27 bm odbędą się dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo łódzkiej klasy A. W Łodzi Union Touring Ib rozegra zaległy mecz z SKS-em, zaś w Pabianicach odbędzie się dogrywka meczu PTC — ŁTSG. Dogrywka potrwa 45 minut. Jak wiadomo mecz PTC — ŁTSG przed parą miesiącami został przerwany przy stanie 2:0 dla pabianian, po przerwie drużyna Łódzka nie wyszła ze względu na zachowanie się publiczności na boisku.

Pobyt prezydenta Związku niemieckich instytucji oszczędnościowych w Polsce.

W dniu 18 i 19 bm. bawił w Polsce Prezydent Związku niemieckich instytucji oszczędnościowych dr. Johannes Heintze. Prezydent Heintze złożył wizytę Prezesowi P. K. O. dr. Henrykowi Gruberowi i Prezesowi Zw. Zw. K. K. O. p. Mikołajowi Dolanowskiemu. W czasie swego pobytu zapoznał się Prezydent Heintze z działalnością polskich instytucji oszczędnościowych z siedzibą w Warszawie P.K.O.

W czerwcu 1939 mecz bokserski z Niemcami

Ustalono definitywnie, że 11-ty mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Niemiec i Polski rozegrany zostanie w Warszawie w dn. 4 czerwca 1939 r.

DWAJ JUGOSŁOWIANIE MISTRZAMI BRAZYLII W TENISIE.

Znani jugosłowiańscy tenisiści Puncce i Ballada brali udział w turnieju o indywidualne mistrzostwo Brazylii. Obaj wymienieni tenisiści dostali się do finału, w którym Puncce pokonał Balladę 7:5, 6:3, 6:8, 6:3.

RUMUNIA — CZECHOSŁOWACJA W PIĘĆ NOŻNEJ.

W dniu 4 grudnia rb. rozegrany został w Pradze międzypaństwowy mecz piłki nożnej Rumunia — Czechosłowacja.

Bieżnia olimpijska została przygotowana według najnowszych wymagań technicznych.

W Helsinkach rozegrany został w obecności siedmiu tysięcy widzów międzypaństwowy mecz Niemcy — Finlandia w gimnastyce przyrządowej.

Zwyciężyła reprezentacja Niemiec nieznacznie różnicą punktów w stosunku — 346.60:340.50.

Indywidualnie najlepszym gimnastykiem był zawodnik fiński Uosikkinen, który uzyskał 58.90 pkt., przed niemieckim mistrzem olimpijskim Schwarzmannem — 58.85 pkt.

— W Helsinkach bawił sekretarz międzynarodowej federacji lekkoatletycznej, p. Eklund (Szwecja), który z zachwytem wypowiedział się o urządzeniach lekkoatletycznych w mieście olimpijskim roku 1940.

Bieżnia została przygotowana według najnowszych wymagań technicznych i poddana będzie próbie ogniewej na międzynarodowych zawodach, jakie Finowie organizują w roku przyszłym.

Zdaniem p. Eklunda doskonale przedstawia się dziesięć-kilometrowy obwód pod Helsinkami, wybrany na trasie biegu maratońskiego.

Eliminacje w poszczególnych konkurencjach olimpijskich, będą znacznie ograniczone. Przede wszystkim mają być podniesione minima dla zawodników, kandydujących do finału. Poza tym eliminacje odbywać się będą np. w kuli, jednocześnie na trzech rzutniach.

Jeśli chodzi o lekkoatletyczne konkurencje olimpijskie pań, międzynarodowa federacja zdecydowała, że w jednym dniu może być rozegrana tylko jedna konkurencja kobieca.

Jeżeli chodzi o lekkoatletyczne konkurencje olimpijskie pań, międzynarodowa federacja zdecydowała, że w jednym dniu może być rozegrana tylko jedna konkurencja kobieca.

JEŹDZI ZBYT SZYBKO rekordzista świata — Eyston.

Rekordzista świata „automobilista” angielski George Eyston stanął przed sądem policyjnym w Londynie, oskarżony o zbyt szybką jazdę po ulicach Londynu.

Posiadacz rekordu świata, który uzyskał fantastyczną szybkość ponad 560 km-godz., odpowiadał za przekroczenie przepisanej szybkości 30 mil na godzinę. Za przekroczenie to Eyston skazany został na 20 szylingów grzywny.

Niespodzianie ale zasłużenie wygrali koszykarze gimn. im. Narutowicza.

Zakończony został turniej koszykówki męskich drużyn szkolnych zorganizowany przez kolo sportowe uczniów gimnazjum im. prez. Narutowicza. W spotkaniu finałowym o pierwsze i drugie miejsce zwyciężył niespodzianie zespół gimn. im. Narutowicza, bijąc drużynę Państwowej Szkoły

117 chłopców i 53 dziewczęta startują w pływackich zawodach szkolnych.

W najbliższą niedzielę w basenie Polskiej YMCA w Łodzi odbędą się zawody pływackie o mistrzostwo łódzkiej szkół średnich. Do zawodów zgłoszono 165 chłopców i 71 dziewcząt, przy czym na podstawie przeprowadzonych eliminacji do zawodów finałowych zakwalifikowano 53 dziewczęta i 117 chłopców. Nie jest wykluczone, że liczba ta jeszcze nieco zmaleje. W konkurencjach sztafetowych weźmie udział 5 zespołów żeńskich i 14 męskich.

Dzień katolicki w Konstancynie.

W Konstancynie pod Łodzią odbył się „dzień katolicki” poświęcony zagadnieniom apostołstwa świeckiego.

Mszę św. celebrował ks. prefekt St. Pniowski. Kazanie na tem. „posłannictwo Polski katolickiej” wypowiedział ks. kan. St. Nowicki.

Mistrz Ludwik Solski gra w „Skapcu”.

Wspaniała kreacja jaką Mistrz Ludwik Solski stworzył w arcykomedii Moliera „Skapiec” ściera w dalszym ciągu tłumy publiczności do Teatru Polskiego.

Wsiadają do autobusu LWERD do Piotrkowa i Sulejowa.

Z dworca przy ul. Wólczańskiej 232/4 odchodzi o godz. 6.00, 7.30, 8.30, 9.30, 11.00, 13.30, 15.00, 16.30, 18.00, 20.00 i 21.00.

Jutro na obiad: WINSZUJEMY

Jutro, Klemensowi. Wschód słońca 7.10. Zachód słońca 15.35. Długość dnia 8.25. Ubyło dnia 7.45. Tydzień 48.



Nie czekajcie aż kamień nazębny obluźni Wasze zęby, bo wtedy będzie za późno! Już dziś rozpocznijcie walkę z kamieniem przez regularną pielęgnację zębów Kalodontem! „Dwa razy dziennie Kalodont — a będziecie mieli pewność, że zęby Wasze pozostaną zdrowe. Ale koniecznie Kalodont, bo jest to jedyna w Polsce pasta zawierająca skuteczny w walce z kamieniem Sulfuricinooleat.

KALODONT PRZECIWKAMIENIOWI NAZĘBNEMU

Ubezpieczenie od wypadków i chorób zawodowych.

Przepisy, dotyczące ubezpieczenia od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych — zawarte są w ustawie o ubezpieczeniu społecznym t. zw. „scaleniowej” z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 51, poz. 396), które obowiązują obecnie na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej od dnia 1 stycznia 1934 r.

Obowiązkowi tego ubezpieczenia — w porównaniu z pozostałymi rodzajami ubezpieczeń — podlega stosunkowo największa grupa osób, a więc wszystkie osoby, bez różnicy poci i wieku, pozostające w stosunku pracy najemnej lub w stosunku służbowym, przy czym zakres osób, wyłączanych od obowiązku tego ubezpieczenia jest znacznie węższy, aniżeli w pozostałych rodzajach ubezpieczeń.

Ustawa scaleniowa uznaje za wypadki w zatrudnieniu nie tylko wypadki przy pracy ale także wypadki przy zajęciach domowych, lub innych do których ubezpieczony został użyty przez pracodawcę lub inną osobę której podlega, z powodu swego zatrudnienia przy przechowywaniu, czyszczeniu, naprawie i przenoszeniu narzędzi pracy, chociaż by dostarczanych przez zatrudnionego. Ma to wielkie znaczenie zwłaszcza dla chałupników, na których został rozciągnięty obowiązek ubezpieczenia wypadkowego. Poza tym ustawa scaleniowa uznaje za wypadki przy pracy — wypadki, którym pracownik ulegnie w drodze do pracy i z pracy.

Za wypadki w najszerszym tego słowa znaczeniu uważać należy zdarzenie nieprzewidziane, spowodujące swym gwałtownym działaniem uszkodzenie cielesne lub śmierć człowieka.

O chorobach zawodowych napiszemy w następnym artykule.

Co nas po pracy rozweseli?

- CASINO: — Królowa Śnieżka.
- CAPITOL: — Paryżanka.
- CORSO: — Zbrodnia w Monte Carlo.
- EUROPA: — Miłość w dżungli.
- GRAND KINO: — Prawo do szczęścia.
- IKAR: — I. Fortancerki; II. Mali genjusze.
- JAR: Na scenie: — Zalecanki; na nie: Prawda o miłości.
- METRO: — Cienie Paryża.
- MIMOZA: — Szczęśliwa 13.
- OSWIATOWY: — I. P.
- II. Rycerze stepu.
- OAZA: — Wrzos.
- PALACE: — Kobieta, którą Kocham...
- PRZEDWIOŚNIE: — Naga prawda.
- RIALTO: — Tango Notturno.
- RAKIETA: — Z uśmiechem na ustach.
- SLONCE: — I. Pensjonarka, II. Rycerze stepu.
- STYLLOWY: — Córka Znachora.
- TON: — Córka Znachora.
- ZACHĘTA: — Więzień królewski.

TEATR POLSKI. STEFANIA JARKOWSKA WYSTĄPI WKRÓTCE W „SUBRETCIE” DEVALA.

Olbrzymia popularność jaką cieszy się ogólnie Stefania Jarkowska sprawiła, że zapowiedź występu jej w komedii Devala „Subretka” wywołała w mieście naszym zrominalną sensację — tym więcej, że parę już lat nie gościłszy u nas świetnej tej artystki.

Niestety liczni wielbielecie wspaniałego talentu Jarkowskiej doznać mieli zawodu: niemal w przeddzień premiery Jarkowska zachorowała.

Obecnie wróciła ona już do zdrowia — tak że już w najbliższych dniach ujrzymy ją w dawno zapowiedzianej sztuce.

Blizsze szczegóły podamy niebawem.

MISTRZ LUDWIK SOLSKI GRA W „SKAPCU”.

Wspaniała kreacja jaką Mistrz Ludwik Solski stworzył w arcykomedii Moliera „Skapiec” ściera w dalszym ciągu tłumy publiczności do Teatru Polskiego.

„Skapiec” grany będzie dziś we wtorek o godz. 7.30 wiecz (dla zrzeszeń) a w środę i w czwartek o godz. 8.30 wiecz.

Dziś i jutro i pojutrze o godz. 4-ej popoł. „Most” Szanińskiego dla młodzieży szkolnej.

Życie ekonomiczne BAWELNA.

Notowania z dnia 21 listopada.
NOWY JORK: loco 9.08, grudzień 8.68, styczeń 8.57, luty 8.53, marzec 8.50, kwiecień 8.40, maj 8.26, czerwiec 8.20, lipiec 8.12—13, sierpień 8.01, wrzesień 7.91, październik 7.81
LIVERPOOL: loco 5.08, listopad 4.79, grudzień 4.80, styczeń 4.81, luty 4.82, marzec 4.83, kwiecień 4.81, maj 4.80, czerwiec 4.79, lipiec 4.78, sierpień 4.78, wrzesień 4.67, październik 4.62, listopad 4.62
EGIPSKA (Sakell.): loco 8.29
BREMA: loco 10.17, grudzień 9.29, styczeń 9.35, marzec 9.44, maj 9.46, lipiec 9.49, październik 9.44

Waluty, dewizy i akcje PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.

Dział papierów państwowych cechował nastrojów optymizmu, przy zmiennej tendencji.
Z premii Dolarówka kształtowała się o 50 gr taniej. 3-proc. Poż. Inwestycyjna I emisji straciła 50 groszy, a 2 emisji 75 groszy; serie natomiast 1 em. odchyła kursowych nie wykazały, a serie 2 emisji podniosły się o 25 groszy.

WAHANIA KURSÓW PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKALNYCH.

Zainteresowanie listami zastawnymi było dość duże, ogółem zanotowano w obrocie oficjalnych osiem gatunków papierów.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna I emisji 84.25, I emisji serie 93.50, 2 emisji 83.00, 2 emisji serie 91.75, Dolarowa 3 serie 42.00, Konsolidacyjna 1936 r. 66.50, Konwersyjna 1924 r. 68.00, Kolejowa 1926 r. 67.00, Państwowa Pożyczka Wewnętrzna 1937 roku 64.50, 7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25, 8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94.00, 7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2-7 em. 83.25, 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji 94.00, 7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2-3 em. 83.25, 8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji 94.00, 5 1/2% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2-3 i 3N em. 81.00, 5 1/2% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em. 81.00, 6% Obl. Banku Gospod. Krajowego 3 em. 97.00, 5 1/2% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2-7 em. 81.00, 5 1/2% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji 81.00, 6% Obl. Banku Gospod. Krajowego III em. 97.00, L. Z. Ziemię w Warszawie (gwar.) 1924 r. wartość kuponu 99.09, Ziemię w Warszawie 5 serie 64.25, 6 serie 53.50, m. Warszawy dawne 76.25, 1933 roku 72.75, 1936 r. 72.25, m. Czeszostowa 1933 r. 64.50, m. Kalisz 1933 r. 60.25, m. Łodzi 1933 r. 65.75

SLABSZA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Przedmiotem transakcyj, kwalifikujących się do notowań giełdowych, było sześć gatunków papierów dywidendowych. W porównaniu do ostatnich notowań giełdowych przeważały niższe kursowe.

Bank Polski 130.50, Cukier 35.00, Węgiel 33.63, Lilpop 87.00, Ostrowiec s. B. 65.50, Starachow. 43.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 22.11. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowa — towarowej za 100 kg za towar standardowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej: Pszenica czerwona skłista 22.25 — 22.75, jednolita 20.00 — 20.50, zbierana 19.50 — 20.00, żyto I et. 14.00 — 14.50, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 39.00 — 42.00, 50-proc. 36.00 — 39.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 25.50 — 26.00, 55-proc. 24.50 — 25.00, mąka razowa 95-proc. 19.50 — 20.00

POZNAŃ, 22. 11. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowa — towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.00 — 18.50, żyto 13.50 — 13.75, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 35.75 — 37.75, 50-proc. 33.00 — 35.50, mąka żytnia wyc. 30-proc. 24.75 — 25.50, gat. I 50-proc. 23.75 — 24.50, 55-proc. 23.00 — 23.75

Jutro na obiad: Zupa grochowa z grzankami, wątróbka cielęca z kartofelkami, legumina cytrnowa.

WINSZUJEMY
Jutro, Klemensowi. Wschód słońca 7.10. Zachód słońca 15.35. Długość dnia 8.25. Ubyło dnia 7.45. Tydzień 48.

Krew polska w żyłach króla Włoch Wyprawa ślubna królowej włoskiej pobije swym bogactwem wszystkie dotychczasowe

Donieśliśmy o zaręczynach księżniczki Marii Sabaudzkiej, córki włoskiej pary królewskiej, z księciem Ludwikiem Bourbon-Parma, bratem b. cesarzowej Zyty.

Półowa przodków księżniczki Marii Sabaudzkiej, to znaczy wszystkie jej przodkowie ze strony matczynej, są słowiańskimi pochodzenia.

Ale i w drugiej połowie przodków księżniczki występuje aż trzykrotnie Franciszka Kraszińska, żona królewicza Karola, księcia kurlandzkiego; jej jedyna córka Maria Krystyna, księżniczka saska, wyszła za mąż za księcia Karola Emanuela Sabaudzkiego de Crignan i była matką króla Sardynskiego Karola Alberta (1831—1849) prapradziadka obecnie panującego króla włoskiego. Pramatka królewskiego domu włoskiego, Franciszka Kraszińska, pochodziła z krwi, kość z kości ze szlachty polskiej. Ale obok rodziców Franciszki Kraszińskiej w wywodzie przodków króla Wiktora Emanuela III spotykamy jeszcze trzy inne księżniczki, które wnoszą w żyły dzisiejszego króla Włoch i cesarza Etiopii krew polską: Marii Leszczyńskiej, żony Ludwika XV, króla Francji, Teresy Kunegundy Sobieskiej, żony Maksu Emanuela, elektora bawarskiego i Ludwiki Radziwiłłówny, żony Karola Filipa, księcia Neuburskiego, elektora Palatynatu. Tak zatem obok magnackiego rodu mazowieckiego Kraszińskich oraz rodzin z nim połączonych,

spotykamy wśród przodków monarchy włoskiej: króla Stanisława Leszczyńskiego i jego dziada zwycięskiego hetmana Stanisława Jabłonowskiego, króla Jana Sobieskiego, chlubę oręża polskiego i jego bohater-skiego pradziada hetmana Stanisława Żółkiewskiego, wreszcie smutnie opisanych w „Potopie” książąt Bogusława i Janusza Radziwiłłów. Wzmiankować należy, że król włoski ma także krew królów polskich — Augusta II i Augusta III, jednak nie polskiego pochodzenia.

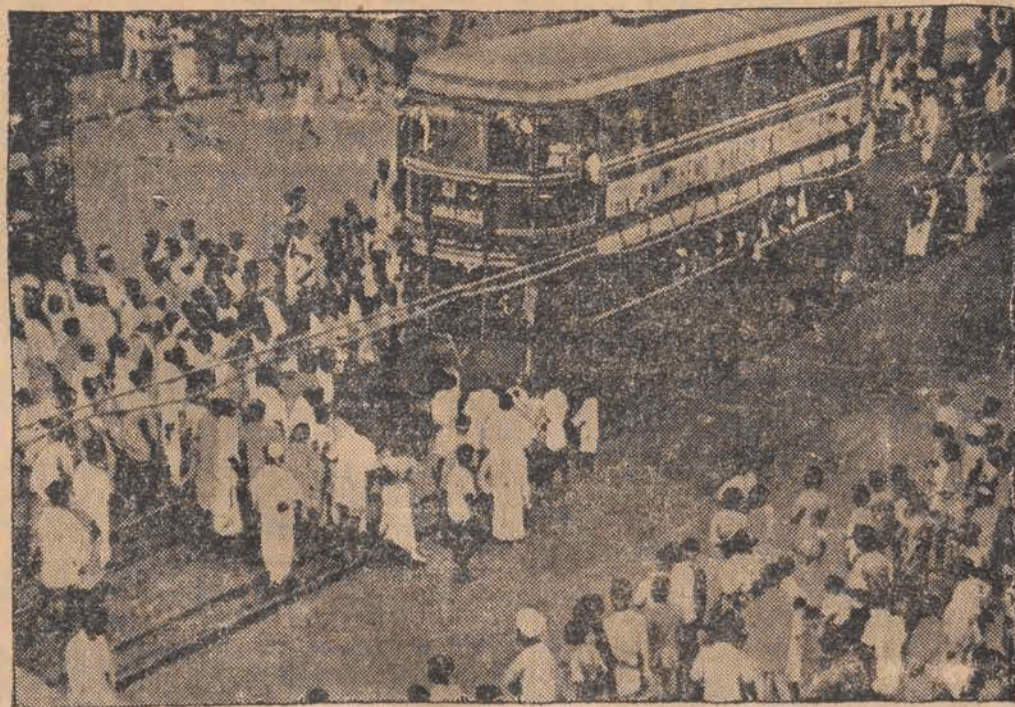
Księżniczka Maria jest najmłodszym dzieckiem swych rodziców. Jej starsza siostra od paru już lat jest królową Bułgarii; jej brat następcą tronu także już od paru lat żonaty jest z królową belgijską, siostrą króla Leopolda. Księżniczka Maria ma już lat dwadzieścia cztery. Pod względem wiekiem włoskim czas to już najwyższy na wyjście za mąż, z głęboką też radością przyjmie na pewno naród włoski radość wiadomości o jej zaręczynach.

Księżę Ludwik — człowiek już około czterdziestki — jest co prawda o dużo już lat starszy od swej narzeczonej. Zamieszkuje on stale w Paryżu. Rzecz ciekawa, czy pozostanie nad Sekwaną i no ślubie. Jeżeli tak, Włochy zobaczą we Francji uroczego swego przedstawiciela w osobie nowej księżnej Bourbon-Parma — której powiedzie się może w Paryżu lepiej niż nie-

jednemu oficjalnemu ambasadorowi. Kobiety miewają przecież zgola niezwykle zdolności dyplomatyczne. A poza tym mówią też o księciu Bourbon - Parma jako o najpoważniejszym kandydacie do tronu hiszpańskiego...

Księżniczka Maria nie zastanawia się jeszcze zapewne nad żadną działalnością dyplomatyczną na froncie francuskim. Jak zwykła śmiertelniczka — myśli zapewne teraz o wyprawie ślubnej. Wyprawa jej starszej siostry, królowej Bułgarii, była w swoim czasie prawdziwym wydarzeniem dnia we Włoszech. Tysiące kobiet ścigało z całego półwyspu apenińskiego, aby zobaczyć cuda tej wyprawy, wystawione na widok publiczny. Podobno były wśród tej wyprawy cuda... bielizniańskie, jakich nie ma i nie było na świecie. Cienkie pajęczone słynnych kronek włoskich, najpiękniejsze hafty ręczne z Florencji zdobyły poszcze-gólne sztuki tej wyprawy, na których widok kobiety mdlały z zachwytu i żółtki z zazdrości. Teraz cały świat kobiety Włoch z napięciem i skupieniem oczekuje wyprawy księżniczki Marii; krząta się też już zapewne koło tej wyprawy zapobiegliwa i go spodarna królowa Helena, swoją najmłodszą, ukochaną córeczkę pragnącą — jak każda matka — oddać w ręce przyszłemu mężowi strojną w najpiękniejsze i najbogatsze szaty.

Zywa zapora przed tramwajem



W Bombaju wybuchł strajk włóknarzy hinduskich, którzy usiłowali nakłonić tramwajarzy do solidarnego wystąpienia. Na zdjęciu: strajkujący zatrzymują tramwaj.

CIASNE PRZEJŚCIA I ZAKRĘTY BEZPIECZNY RUCH PRZECHODNIÓW bez wzajemnego zawadzania

Szybkie tempo motoryzacji w Niemczech sprawiło, że ludność nie mogła od razu przystosować się do zwiększonego ruchu kołowego. To też wypadki w drodze do pracy i z pracy wzrosły w Rzeszy więcej niż wypadki tzw. przemysłowe. W latach ostatnich wypadki drogowe wyniosły przeszło 11 proc. ogółu wypadków uszkodzanych, przy tym wśród wypadków śmiertelnych odsetek ich wyniósł przeszło 31 proc., a więc prawie co trzeci robotnik ginący na froncie pracy pada ofiarą zamętu drogowego. Władze niemieckie twierdzą, że około 80 proc. wypadków na drogach zdarza się z winy ludzi, pozostałe zaś 20 proc. wskutek działania czynników niezależnych od zachowania się przechodniów i kierowców. Wobec stwierdzenia takiego stanu rzeczy przystąpiono do szeroko zakrojonej akcji bezpieczeństwa pracy jako jej część składowa i zarazem ciąg dalszy. Zwrocono uwagę przede wszystkim na rowerzystów. Jako jeden ze skutecznych sposobów ostrzeżenia przyjęto wystawianie (obok stoisk rowerowych na terenach fabryk) rowerów połamanych z wielkim napisem „właściciel w szpitalu!”, a poniżej rysunek sytuacyjny miejsca wypadku oraz zwięzłe objaśnienie, na czym polegała wina rowerzysty.

MAŁY SZANTARZYSTA.

— Tatusiu, jak mi dasz pół złotego, to ci powtórzę, co ten pan z elektrowni powiedział dziś do mamusi.
— Masz tu złotówkę — woła ojciec podniecony — i mów!
— Powiedział: „Rachunek za wrzesień wynosi 18 złotych 37 groszy”!

W Stanach Zjednoczonych jako sygnały niebezpieczeństwa pomieszczono przy niektórych skrzyżowaniach dróg rozbite samochody. Oczywiście nie wystarczy samo stawianie „strachów” — trzeba dać krótkie, dobrze ilustrowane przepisy ruchu.

Jeszcze większe znaczenie posiada sprawa zapewnienia bezpieczeństwa robotnikom podczas transportu i ruchu kołowego na terenach fabrycznych, gdzie szczytowa prędkość przy ożywionym ruchu jest przyczyną bardzo częstych wypadków przy pracy.

Obecnie Instytut Spraw Społecznych wydaje broszurę o bezpieczeństwie transportu i ruchu osób. Wprawdzie tematem jej jest tylko ruch na terenach fabrycznych, lecz zakres jej oddziaływania będzie szerszy wobec tego, że poucza ona o zachowaniu się w wąskich, ciasnych przejściach, na zakrętach, przejazdach przez tory itp., a więc w miejscach o niebezpieczeństwach takich samych, jakie zagrażają na drogach publicznych.

Aby jednak osiągnąć trwałą i powszechną poprawę bezpieczeństwa drogowego, nie wystarczy szkolić personel zakładów przemysłowych. Dobra przelotność np. dworca kolejowego zależy od zachowania się ciągle napływających tłumów publiczności, złożonej nie tylko z pracowników przemysłowych. Każdy dworzec, każda najmniejsza stacja kolejowa może i powinna być miejscem takiego codziennego szkolenia obywateli w poprawnym ruchu bez wzajemnego zawadzania, aby w razie potrzeby tłum ten umiał sprawnie i szybko przepływać na miejsca bezpieczne. Jest to zadanie innych instytucji.

Spirytus kartoflany paraliżuje ośrodki mózgu.

Pędzony z kartofli spirytus, używany do wyrobu wódek lichszego gatunku i popularnie „kartoflanką” zwany, nie wszę-

dzie cieszy się uznaniem. Można zaryzykować nawet twierdzenie, że im dalej na zachód, tym bardziej maleje znaczenie „kartoflanki”. W Ameryce np. uznano ją za szkodliwą dla zdrowia. W niezwykle zajmującym referacie wygłoszonym przez znakomitą lekarską stanu Iowa Browna podkreślono, że największe spustoszenia w organizmie ludzkim wywołuje regularne używanie wódki robionej na spirytusie, pędzonym z kartofli. Jak twierdził prelegent, większość zaburzeń psychicznych wywołana jest paraliżującym działaniem spirytusu kartoflanego na ośrodki mózgowy.

PODSŁUCHANE

GROŻBA.

— Matka: — Dlaczegoś nie krzyczała, gdy cię ten drab całował?
— Bałam się, bo mi zagroził.
— A czem ci groził?
— oPowiedział, że jeśli krzyknę, to już mnie więcej nie pocałuje.

RÓŻNICA.

X. stoi na peronie. Zwraca się do Y.
— Pan oczekuje żony?
Na to X. wściekły:
— Co to znaczy ja oczekuję?
Ona wraca!

Dawny arsenał stolicy po odnowieniu.



Ukończono już prace restauracyjno - renowacyjne jednego z najpiękniejszych zabytków stolicy, dawnego arsenału przy ul. Długiej. Uroczyste poświęcenie i otwarcie odbędzie się w dniu 29 listopada. Na zdjęciu piękny portyk arsenału z historycznymi freskami, poświęconymi Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i królowi Władysławowi IV.

GUY de TÉRAMO ID

SZCZĘŚCIE PANNY CELINY

Powieść 10

— Idzie coraz lepiej i sprawniej — rzekł po jego wyjściu Makowski zwracając się w stronę swego asystenta. — Mamy niemal dokładny rysopis tej trójki. Panie dyrektorze — zwrócił się wesoło do Radlicza — mam wrażenie, że w rekordowym czasie oddamy panu majątek banku!

Radlicz smętnie pokiwał głową, jakby mimo wszystko bezpowrotnie zatonął w tragicznych przewidywaniach.

Inspektor policji wyszedł, aby wydać rozkaz, by pilnowano szczerzej i drobnej kobiety, która zgłosiła się dla opatrzenia ręki w szpitalu, lecznicy, czy aptece. Inspektor Makowski był tak pewny rychłego zwycięstwa, że zaczął już żabować, iż powierzono mu sprawę bląhą, nie przynoszącą triumfu, ni zaszczytu. Zdziwiłby się niepomiernie, gdyby mu ktoś powiedział, że oczekują go przedziwne przygodzinki, o jakich nawet mu się nie śniło.

III.

Samochód, który od kilku chwil zwolnił biegu, zatrzymał się wreszcie na rozdrożu w lesie. Limuzyna była wytworna, kształtna, aerodynamiczna, rasowa, jednym słowem — szczyt luksusu. Jakaś ręka otworzyła drzwiczki.

Na ziemię wyskoczył zwinny mężczyzna, rozglądając się dokoła, jakby pragnął dokładnie zbadać teren i zorientować się w położeniu. Obserwował pilnie krzaki

i drzewa, jakby się spodziewał stamtąd jakiegoś groźnego niebezpieczeństwa.

Obserwacja musiała wypaść po jego myśli, zwrócił się bowiem wreszcie do towarzyszy, którzy pozostali w luksusowym wozie i rzekł stłumionym głosem:

— Możecie wysiąść...

W drzwiczkach samochodu zarysowała się ciężka sylwetka. Za nią ukazała się druga, lekka i jakby mniej widoczna w cieniu lasu. Była to kobieta.

Mężczyzna, który przedtem już wyrzekł kilka słów, zapytał teraz z odcieniem żalu i zaniepokojenia:

— Jak się czujesz teraz, Nato? Powietrze dobrze ci zrobi.

Nie odpowiedziała. Wszyscy byli już na szosie. Kobieta, oparta o ramię zażywnego mężczyzny, oddychała jakby po długim i męczącym biegu. Uwolniła się od ramienia towarzysza i w milczeniu usiadła na pniu drzewa, który sterczał z ziemi na skraju lasu.

Jej towarzysz, nie zwracając już na nią uwagi, wrzasnął teraz wściekłym głosem w stronę drugiego mężczyzny:

— Trzeba już raz, do jasnej cholery, powziąć jakąś decyzję! Nie możemy przecież jechać w nieskończoność prosto przed siebie!

Głos miał przenikliwy, ale nieco zachrypnięty.

Mówił poprawnie po polsku, z lekkim akcentem cudzoziemskim, przypominającym północną dzielnicę Warszawy. Niektóre zgłoski przeciągał ledwo dosłyszalnie, nie mniej jednak charakterystycznie.

— Po jaką cholere. przywieźleś nas tutaj, Flosch! — krzyczał dalej w coraz większej pasji.

Człowiek, którego nazwano tym jednosylabowym nazwiskiem, wydał dźwięk nieartykułowany, brzmiący jak ironiczne wyzwanie. —

— Może wolelibyście paradować po Placu Teatralnym? — zapytał wreszcie sarkastycznym tonem. — Daję słowo, że jesteś znakomity! Przecież nikt inny, tylko ty wpadłeś na pomysł tej niebezpiecznej wyprawy! Dosyć się nakrzyczałem, że to szaleństwo...! Chyba przyznasz, że robiłem wszystko, aby odciągnąć cię od tego ryzykownego przedsięwzięcia? Sam wiesz najlepiej, jak się opiekalem...

Flosch mówił prawdę. Gdy przed tygodniem wspólnie zaproponował mu ograbienie Banku Polsko - Australijskiego, przeczorny łotrzyk palnął mu niezłą mowę:

— Każdy musi pilnować swego kawałka chleba, panie Langman! Pan jesteś szanowany lekarz, niechaj się pan więc zadowolni zyskami, jakie daje szlachetny zawód, gdy wykonuje się go... liberalnie i niezbyt rygorystycznie. Niech pan doktor nadal wydaje fałszywe świadectwa poczywim osobom, które pragną dłużej poleńnicować, niech szanowny doktor będzie ludzki i pobłażliwy dla biednych i zatroskanych kobiet, niech pan doktor nadal dostarcza narkotyków osobom, łaknącym podnieć! Ale włamanie! Nie, stanowczo nie, to nie jest w twoim stylu, mój drogi, a ja sam już także nie podejmowałbym się takiej roboty. Wyszedłem z wprawy... Jestem dzisiaj szanownym finansistą, przedsiębiorcą, ale nie włamywaczem!! Fe...!

Dziwne obyczaje potomków egipskich osadników PANICZNY LĘK PRZED WDOWAMI w oazie Siwa.

Siwa, w listopadzie.

Mieszkańcy oazy Siwa, leżącej na pograniczu Sahary i pustyni Libijskiej, są mieszkańcami Berberów i Tuaregów. Mają oni ciekawe i oryginalne obyczaje.

Ziemia oazy, przesycona solą, jest cała popękana. Rośnie na niej sporo palm, za to ani żdźbła trawy.

Uliczki starodawnego miasta, zbudowanego w tym miejscu, są tak wąskie, że ramionami dotyka się prawie przeciwnych ścian. Z każdego punktu widać w oddali stoki. Dżebel-el-Muta (Góry śmierci). Za miastem, na olbrzymich czerwonych skałach, piętrzą się ruiny fortecy Agurmi, będącej w starożytności świątynią egipskiego boga Ammona. Stąd na świat cały rozchodziły się przepowiednie kataklizmów, klęsk i szczęśliwości wydarzeń, Grecy, Rzymianie i Kartagińczycy zasięgałi rady wyroczni, a Aleksander Macedoński tutaj ogłosił się za pół-boga.

Dzisiejsi Siwasowie uznają dwie tylko rzeczy na świecie: tradycję i chwilowy kaprys.

Odwieczna właśnie tradycja każe uciekać w popłochu na widok „ghula“ (wdowy), którą przez pierwsze cztery miesiące wdowieństwa uważa się za złego ducha, poślubionego trupowi męża.

Przez ten czas wdowie tylko nocą wolno wychodzić i to jedynie na cmentarz, aby tam, na grobie utraconego towarzysza, obciąć włosy i paznokcie.

Zdarzają się jednak czasem „ghule“, nie liczące się z przesadami współbraci i w biały dzień zjawiające się na ulicy.

Dzieci przesywającym krzykiem oznajmują wówczas o niebezpieczeństwie. Ludzie w panicznym lęku kryją się po domach, lecz bywa, że ten i ów nie zdąży uknąć na czas i zobaczy złowróżbną postać.

Istnieje parę sposobów na odzeganie zła: najsukuteczniejszy jest ugotować ryżu, wynieść go na ulicę i dać zjeść chłopcem, sierotom po ojcu. Można też obiecać czczonemu jako świętemu potężnemu Sidi Solimanowi, iż złożą się na jego mogile ćwiartki zarzniętych na ofiarę kóz, albo jeszcze zanosić modły do wyschniętego źródła.

Lecz najczęściej nic nie pomaga i skutkiem autosugestii, ten, który ujrzał „ghule“ wkrótce potem umiera, idiocje lub popada w skrajną nędzę.

Po upływie fatalnych czterech miesięcy,

cy, wdowa obmywa się w wodzie źródlanej i może bezkarnie zaślubić nowego mężczyznę.

W żadnym chyba innym kraju nie są praktykowane rozwody na taką skalę, jak w Siwa. Przeciętnie przypada po trzydziści rozwodów na głowę! Po miesiącu czy po roku rozłąka nastąpić musi, bez żadnej przyczyny, ot tak, dla fantazji!

Dzieci zrodzone z tak krótkotrwałych związków po większej części wychowują się u babki.

Gdy młodzieniec upatrył sobie narzeczoną, udaje się do jej ogrodu i śpiewem i tańcem wyraża swe zamiary. Podążają za nim bratanice, siostry i ciotki i te staczą ostrą bójkę z bratanicami, siostrami i ciotkami wybranej. Kiedy się przeleje pierwsza kropla krwi, młodzina i wkracza w prog domostwa i kłaniając się matce, mówi:

— Daję wzamian za tę piękność tyle złota, ile ona waży.

Lecz jest to metafora. W rzeczywistości płaci ogólnie przyjętą cenę, wahając się od 120 do 600 piastrow.

Siwasowie odznaczają się wieloma swoimi właściwościami. Przede wszystkim są nieposzlakowanie uczciwi i nigdy nie kłamią, natomiast upijają się na umór, przy czym ulubionym trunkiem, poza winem palmowym, jest... denaturat i prawie wszyscy są dziedzicznie obciążeni kłębami.

Przesady i gusta kwitną u nich. Czarownicy odczyniacze mają kolosalną klientelę. Lecz nieznanymi w medycynie metodami

Wśród palm-żywicielek roi się od węży i skorpionów. Lecz nikt się jadowitych stworzeń nie lęka. Starczy przecież za odtrutkę miejsce ukąszenia potrzeć srebrnym pierścieniem lub się zwrócić do ośa z czarnym pyskiem i powiedzieć:

— Słuchaj ty, czarniawy, skorpion mnie ukąsił.

Zresztą tubylcy są mistrzami w unieszkolnieniu skorpionów na... 24 godziny. Zręcznym ruchem chwytają je szczyptnikami za grzbiet i haczykowatym odwołkiem pocierają o ścianę lub własną dłoń. Rozlega się zgrzyt, to rozwścieczone zwierzę wypuszcza jad i rozbrojone, aż do drugiego dnia może być noszone na sobie, co uważane jest za wycyzn pełen szyku.

Jeszcze dwie właściwości Siwa: kobiety po porodzie wynosi się na siedem dni na pustynię, a fryzjerzy, gołacy na ulicy ostrzą brzytwy o... własne przedramię.

Terczyński.



STRZAŁY W TAWERNIE PIJANA KOBIETA ZABIŁA PRZYJACIELA

W jednej z tawern w Cleveland miało miejsce następujące tragiczne zdarzenie.

UZNIANIE wyrażone zaletom Zasyпки dla niemowląt „MIRACULUM“ z przepisu d-ra Lustra przez profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Zasyпка fabryki „MIRACULUM“ z przepisu d-ra Lustra, zawierająca surowce najnowszych wynalazków i posiadająca wybitne własności antyseptyczne oraz ochronne przeciw wyprzeniu, jest preparatem cennym i ze wszech miar godnym polecenia przy pielęgnacji zarówno noworodków, jak i dorosłych w przypadkach zadrażnienia skóry.

Zapijająca mocno przy stoliku 47-letnia kobieta, nazwiskiem Jewel Sires, korzy stając z chwilowej nieobecności szynkarza i braku innych gości w lokalu dobytej z torbki rewolwer i z zimną krwią dała dwa strzały do swojego kochanka Józefa Schudy, lat 42, zabijając go na miejscu.

Gdy nadbiegł szynkarz kobieta stała nachylną nad trupem Schudy'ego, mówiąc: „Mój kochany, teraz nie będę się ciebie bała więcej“, a następnie poleciła właścicielowi tawerny przywołać policję.

Karabin w drżącej ręce zdradził mordercę przechodnia.

W Trandum, koło Oslo, przechodnie zdający o świcie do stolicy znaleźli leżącego na drodze w kałuży krwi człowieka, który dawał słabe znaki życia. Przechodnie wezwali lekarza, który przybył natychmiast. Lekarz stwierdził, że nieszczęśliwy człowiek został przebity na wylot jakimś dużym ostrym narzędziem. Po przewiezieniu ofiary do szpitala, zdołano dojść do przekonania, że tym narzędziem był bagnet.

Podejrzanie padło na żołnierzy pobliskich koszar. Policja otrzymała od władz wojskowych pozwolenie na obejrzenie wszystkich bagnetów, należących do żołnierzy, umieszczonych w koszarach. Potem przesłuchano wszystkich żołnierzy, ale śledztwo nie dało żadnego wyniku. Wtedy to dowódca placu nakazał zbiorczą wszystkich ludzi na dziedzińcu koszar. Stało 200 ludzi wraz z oficerami w jednym szeregu, jak do rewii. Dowódca kroczył od jednego żołnierza do drugiego. Mimo dokładnego przeglądu wszystkich, nie zdołał odkryć niczego. Odwrócił się więc zniechęcony, gdy nagle promień słońca, który padł mu w oczy, skłonił go do ponownego zwrócenia głowy w stronę żołnierzy. Wtedy ujrzał nagle, że karabin ostatniego żołnierza w szeregu, 200-nego, drży silnie. Dowódca, który znał dobrze swoich żołnierzy, stanął nagle przed podejrzanym i rzekł z całą stanowczością: „To ty! Nie przecz! Bo skrzywdzisz swoich kolegów, którzy są wszyscy podejrzeni!“

Dwie przystojne Amerykanki skazano na 129 lat więzienia

W sądzie w Fairfield (St. Zjednoczone) wydano wyrok na dwie młode i przystojne kobiety, które porzuciły swe domy w górach w stanie Tennessee, by szukać w świecie wrażeń. W poszukiwaniu tych wrażeń zabiły one 56-letniego farmera.

Beulah Honeycutt, skazana na 99 lat więzienia za zabicie farmera, oświadczyła iż została „oszukana“ przez sędziów przysięgłych, którzy uznali ją winną. Jej towarzyszką Jean Brooks, która skazana została na 30 lat więzienia, natomiast powiedziała, że jest „bardzo zadowolona“ z wyroku.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Wtedy żołnierz zalał się psychicznie i przyznał się do winy. Opowiedział on, że poprzedniego dnia skorzystał z kilkugodzinnego wolnego czasu i udał się do szynku, gdzie pił bardzo dużo. O godzinie 10-ej wieczerem znalazł się przed jedną z bram koszar. Ulice były puste, mieszkańcy już spali. Tylko jeden samotny przechodzień wracał do domu. Żołnierz, który miał ochotę zapalić papierosa, poprosił o to samotnego przechodnia. Przechodzień odmówił, twierdząc, że nie ma papierosa. Ale żołnierz widział, jak odrzucił niedopałek. Gdy przechodzień odmówił ponownie i chciał odejść śpiesznie, wściekły i pijany żołnierz puścił się za nim w pogoń, potem dognał go i wbił mu bagnet w pierś. Następnie udał się do pobliskiego strumienia, gdzie umył starannie zakrwawioną broń.

Po złożeniu zeznania żołnierz błagał na kolanach o litość, ponieważ dokonał zbrodni w stanie pijanym. Odstawiono go natychmiast do więzienia wojskowego. Przez bitą bagnetem jego ofiarę lekarze mają nadzieję utrzymać przy życiu.

Pożar paryskiej fabryki mydła



W paryskiej fabryce mydła wybuchł pożar, który wyrządził milionowe szkody. Na zdjęciu: straż pożarna pracuje w kłębach gęstego dymu.

Anna Borowikowa

Pożądanie

(Uroczysko)

Powieść 17



Rumuński pastuszek koło Craiovy został zaatakowany przez wędrujące żmije. Zwinnym chłopak nie tylko ich się nie przeląkł ale w ciągu kilku minut swoim sekątkim kijem zabił 26 żmij. Nie które z nich miały blisko metr długości.

Tchu mu zabrakło. Ogarnęła go radość, której nie mogła pomieścić ani ta woda aksamitna, ani to niebo zatruwane. Położył leciutko palce na szorstkim, puszystym płaszczyku koloru myszy.

Drgnęła, chciała się usunąć, lecz nim się zdążyła poruszyć objął ją delikatnie, jakby ujmował wielkiego motyla.

Nachylił twarz tuż nad jej twarzą. Oto ją miał, tę na którą patrzył głodny — dzień w dzień, od tyłu miesiący. Oto ją miał. Nie wierzył swemu szczęściu. Nie całował jej jeszcze, tylko patrzył uparcie spod zmrużonych powiek, przedłużając tę najstodszą chwilę.

Lecz zwolna pięściwe ujęcie stężało w żelazny uścisk, w którym nawet drgnąć nie mogła. Złękła się, chciała o coś prosić, gdy nagle jak jastrząb zgłodniały spadł ustami na jej usta. — Całował, miął, chłonał, kąsał, aż z językiem odwróciła pokrawione wargi. Ujrzała jego twarz czerwona, z obrzmiałymi szparami powiek. Teraz ją całował delikatnie jej kark i szyję. Nie bronila się, leciała przez ręce. Aż wreszcie gdy znów uczuła na wargach te ciepłe, zuchwałe, nieprawdopodobne usta, wyrwała się.

— Idź stąd! Idź! Rozkazuję ci! — krzyknęła.

— Więc zawrócił się i uszedł jak ścigany, chociaż był zwycięzca. Nie oglądał się, lecz czuł, że patrzyła za nim.

Zalękłe niebo plakało, w czerności pierwszym wiosennym deszczem. Wiatr wzdychał i jęczał do wtóru, błędząc labiryntem szerokich kominów.

W pewnej chwili Przemko odsunął Weronikę, obojętnie, niby przedmiot jaki i zasiadł przy stole. W starym srebrnym lichtarzu świeca kapiała gęstymi, gorącymi łzami. Siedział zamyślony z głową opartą na ręku. W niebieskim, porannym ubraniu z obnażoną szyją, wydawał się młodszy, szczuplejszy. Efeb zasmucony, zapatrzony żałośnie w dal. Weronika przyłożyła usta do jego kolan i jęczała cicho, jak skomle pies, u nóg swego pana. Zaznała przed chwilą tej jego nieludzkiej rozkoszy, i przysięgła raz jeszcze sobie, że nie odda go nikomu. Ze poruszy piekło i przejdzie przez zbrodnię, a nie odda go.

— Przemku — wyszeptęła — zlituj się, powiedz, kochasz ty mnie jeszcze?

Pogładził jej czarne, pachnące piżmem włosy.

— Ależ tak, kocham cię. Czyżbym cię tu wołał, gdybym cię nie kochał?

Objęła jego nogi i tak już pozostała. Płynęły kwadransy w głębokim, czynnym milczeniu nocy. Tułała do niego swą twarz rozpaloną z gorejącą pieczęcią ust. Nie

wiedziała, że myślą utęsknioną gonii cień innej.

A on nie pamiętał nawet o jej obecności. Lecz zląkłby się, gdyby spuściwszy oczy, spojrzął w jej czarne źrenice.

KTOS OBCY.

Postawiwszy przed dzieidzicem ranną herbatę, Weronika wyszła z pokoju. Gdy drzwi skrzypnęły, gonii Krzysztof uchem jej kroki, aż umilkły. Potem wyciągnął rękę i palcami wyszukał gorącą okrągłość szklanki. W zimnym metalowym koszyczku wymacał sypkie, wilgotne ziarenka cukru. A te ślizkie włókienka to cytryna. Zamieszał herbatę.

Pił drobnymi łykami parząc sobie usta i zęby. Ale lubił tak gorący napój. Obok pachniały makiem ciepłe bułeczki i krowią wonią, świeże śmietankowe masło. Odsunął to ze wstrętem.

Dlaczego myśli tak skaczą, tak błędzą nierówno? Omijają coś. Podświadomość obchodzi starannie wrzód utajony, który daje znać o sobie typym rwaniem.

Co omijał tak w dzieciństwie? Ach, tak drzwi od prawej bokówki na przygórku. Były czegoś tak straszne, że nękały go nawet we snach. Widzi je wyraźnie. Pobielone nierówno wapnem z czarnym, żelaznym skobelkiem. Powiedziała: raz nianka, że za tymi drzwiami mieszka „upiór“. A drugi raz powiedziała: — nie trzeba tych drzwi otwierać, bo tam jest pełno myszy, które rozlecają się na cały dom.

Skąd przyszedł mu do głowy te głupie wspomnienia? Czy dlatego, że mnóstwo pewnych myśli zgromadziło się za jakimiś drzwiami w mózgu — i — że nie trzeba tych drzwi otwierać?

Ale dwie rzeczy przedzierają się bez udziału woli. Opryskliwy nienawistny ton Zuli, gdy prosił ją by odeszła od gości, jej śmiech, radosny, pijany, tam w salonie. Za nimi wciska się pewien wniosek, który jest gładkim, zimnym świdem, lecz przed nim rygluje się już wszystkie wszystkie drzwi.

Ale te dwa wspomnienia...

Szmer od strony bawialni... Drgnął i słuchał. Tam słychać kroki i jasny głos. Przyszła. Lecz czegoś się cieszyć? — Równie dobrze może się cieszyć taczka, do której wraca skazaniec. A jednak — jednak — może tu wstąpi? Idzie, idzie korytarzem. Przez drzwi przenika znana, ukochana woń jaśminu. Chłodne, jedwabne rączki... Choć na chwilę wzięć je w swoje rozpalone dłonie. Lecz nie, przeszła. Za to z drugiej strony nadchodzi We-

ronika. Już wyczuwa tę jej obecność, prędką, ciemną zarasowaną, przepojoną zapachem wędzonego mięsa i skisłego mleka. Zaraz wejdzie i spyta się go na pewno co będzie jadł na obiad. Jest przynajmniej ktoś, kto troskliwie pamięta o jego żołądku.

Weronika stanęła we drzwiach.

— Poczta przyszła. Są trzy listy i gazety — położyła je na stoliku.

Krzysztof wziął do ręki koperty, ale palce nie mówiły mu nic.

— Poproszę pani, to przeczyta — dodała.

— Tak, tak, niech pani tu przyjdzie — podchwycił, rad z pretekstu.

W parę chwil potem usłyszał wchodzącą Zulę. Przystanęła na progu jakoś nieśmiało. Wyczuł to i zdjął go rozrzwienie.

— Zuleńko, chodź, chciałem prosić byś mi przeczytała listy — rzekł ciepło.

Jak bolesna pieczęć leżał w niej wczorajszy epizod z Przemkiem.

I wszystka uczciwość buntowała się przeciw obłudzie jaką byłaby serdeczność dla męża.

— I owszem, — szepnęła zmieszana, biorąc listy.

Ale on zatrzymał jej rękę.

— Zula, nie myśl, że ja mam do ciebie jakiś żal o — o ten wieczór. Może przypuszczasz że się gniewam? Nie, nie.

Spojrzęła zdziwiona. Jeszcze o tym? Rozgrzeszyła się już dawno sama. Bąknęła coś i wzięła nareszcie koperty.

— Jeden list do mnie — rzekła — od ciotki Matyldy.

Przeczytała głośno dwa inne. W sprawach bankowych i jakiś prospekt od redakcji.

— A coż piszą ciotki? — spytał, gdy po chwilowej ciszy, złożyła papier.

— Tak piszą serdecznie — rzekła poweselałym tonem — i ciocia Gracja i ciocia Madzia. Pytają się czybym nie mogła ich odwiedzić, choćby na niedługi czas.

— No, o tym nie ma mowy — powiedział stanowczo.

— A dlaczego? — spytała podrażniona.

— Pojechałabyś? — spytał cicho — odjechałabyś stąd?

— Mówisz o tym jak o zbrodni. A cóżby to było złego, gdybym pojechała do rodzinnego miejsca, do ciotek, które mnie wychowały? Pojechałabym z całą radością. Uściskać ciotki, zobaczyć mój jasny ukochany dworek! Och, oderwać się raz od tego wszystkiego! — wybuchnęła.

Przemek od BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
 przy PRZEZIEBIENIU
 GRYPIE i KATARZE

ECNA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Zarząd Miejski przystąpił do sporządzenia ogólnych i zarazem szczegółowych planów zabudowania, zmieniających częściowo istniejące prawomocne plany zabudowania dla obszarów: 1) ograniczonych osi ul. Krasińskiego, projektowanej ul. Kamedułów, przewidzianej w zatwierdzonym w 1981 r. ogólnym planie zabudowania miasta oraz osi ul. Pockiej; 2) ograniczonego osi ul. Smoleńskiej, granicami południowymi i wschodnimi cmentarzy katolickiego i żydowskiego na Brudnie, granicą administracyjną miasta oraz osi torów głównych kolei wileńskiej.

Stołeczny komitet pomocy dzieciom i młodzieży zawiadomił opiekę szkolną publiczną o przygotowaniu do rozdawnictwa obuwia i swetrów, przeznaczonych dla najuboższych dzieci stolicy. Przewidziane jest bezpłatne rozdanie 4500 par obuwia i 1500 swetrów. Z powyższej ilości 1500 par obuwia i swetrów przygotowane zostały bezpośrednio przez stołeczny komitet, 3000 par obuwia otrzymuje komitet w naturze z zapasów, przygotowanych przez Pomoc Zimową.

Na Ratuszu odbyło się złożenie przyrzeczenia 50 nowopowołanych przez władze miejskie opiekunów społecznych. Instytucja opiekunów społecznych w Warszawie istnieje już 3 i pół lata i wykazuje doskonałe rezultaty swej pracy. Opiekun społeczny przechodzi najpierw okres próbnny, w czasie którego bada swe siły, czy podola przyjętym przez niego dobrowolnie obowiązkom. Przez okres trzech i pół lat wspólnej pracy Miasta z opiekunami rezultaty stają się coraz lepsze. Praca opiekunów rozszerza pracę miasta. Poza obowiązkami określonymi ustawą, opiekunowie wkładają w swą pracę wiele inicjatywy i najlepszej woli, co pozwala rozszerzyć zakres działania opieki społecznej gminy.

TYLKO 2.50 gr. miesięcznie
 kosztuje abonament „ECHA”
 z odnośnikiem do domu
 Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.
 Zwirki 2 (Karola) — tel. 182-48,
 Piotrkowska 11 — tel. 102-29,
 Przy odbiorze w administracji Zwirki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi 2.10 zł.

Krótka. Anty-sanitarny Szlama. BRUDY W SKLEPIE

Okazuje się, że żyć można, tylko trzeba posiadać w sobie sentyment do niebezpieczeństw. Człowiek o mocnych nerwach, dla którego widmo policji i kryminału nie jest straszne, zawsze da sobie, jak się okazuje, w życiu radę. Dowódt tego niedawno pewen młody człowiek o nieznanym na razie nazwisku, który w tych dniach zjawił się w małym miasteczku Brzeziny i korzystając z naiwności bliźnich odział się chłopczyzna, obuł, ogolił itp. Mianowicie zjawił się ów młodzien z rana w miasteczku, poszedł do krawca i oświadczył: — Jestem nowym lekarzem weterynarii w Zarządzie Miejskim, proszę mi przysłać ubranie z najlepszego materiału. Sprawa bardzo pilna! Gotowe ubranie proszę mi przysłać do mieszkania, mieszkam na razie tu a tu u pana Iksa. — Rzeczywiście ów gość wynajął pokój umebłowany na mieście, w oznaczonym terminie nie było go w domu, zapowiedział, że przyjdzie za godzinę. Krawiec zostawił więc ubranie, a gdy po godzinie zjawił się, pana doktora już nie było. W podobny sposób kupił buty i nawet goił się u miejscowego fryzjera na kredyt, obiecując, że zapłaci pierwszego, z najbliższej pensji i gwarantując, że stale będzie korzystał z usług fryzjera. Na razie poza ogoleniem ostrzygł się, umył głowę, kazał sobie zrobić z ystkie możliwe masaże, manikir itp. Po czym, gdy już miał garniturek, buciutki itp. — wyjechał w nieznanym kierunku.

Jest to sposób bardzo dobry dla wszystkich, którzy posiadają zniszczone ubranie i buty i nie mają nawet na fryzjera. Jak się okazuje, naiwnych nie brak, a tytuł „lekarza weterynarii” wzbudza duże zaufanie. Naturalnie, kanciarz tego typu musi być sprytny i wesoły i zabawiać musi „kontrahentów” dowcipami. Opowiedział zresztą brzezińskim panom doskonały kawał: — Jaka jest kobieta aerodynamiczna? — Musi mieć opływowe linie? — Nie tylko. Kobieta aerodynamiczna, to taka, która nie stawia oporu.

Rzecz prosta, że gość, opowiadający dobre dowcipy, zyskał sobie z miejsca zaufanie i mógł się ubrać zupełnie bezpłatnie. Wprawdzie krawiec, szewc i fryzjer cho-

dzą dziś wściekli, ale ptaszek wyfrunął i gdy zajdzie potrzeba uzupełnienia garderoby, wypłynie z pewnością w innym jakimś miasteczku, gdzie zamieni swoje dowcipy na nowe ubranie i buty.

Właściwie ludzie i rządy nie doceniają zupełnie znaczenia dowcipu i humoru. — Mam wrażenie, że gdy, na przykład, toczy się ważna narada w sprawie podwyższenia podatków, przedstawiciel Ministerstwa Skarbu powinien przedstawicielem platników podatkowych opowiedzieć kilka dobrych dowcipów, a znacznie łatwiej byłoby ich przekonać, że podatki powinny i muszą być podwyższone. W każdym Urzędzie Skarbowym powinien być jeden zawodowy opowiadacz dowcipów, który, rozweselając interesantów, każe im zapomnieć o złożeniu odwołania od wymiaru podatkowego. Na konferencjach w Inspektoracie Pracy robotnicy paru dowcipami może by tak rozweselił fabrykanta, że zgodziłby się na podwyższenie zarobków.

Ale to już jest, o ile znam łódzkich fabrykantów, mało prawdopodobne. Nie tylko dlatego, że są to ludzie wyjątkowo ponurzy.

WRÓG CZYSTOŚCI

Szlama Luros, właściciel sklepu, nie uznaje przepisów sanitarnych. Uważa je za zawracanie głowy. Jest zdania, że brudny cukier może tak samo osłodzić herbatę jak czysty, więc po co dbać o czystość? Brudna kasza gotuje się identycznie jak czysta. Gdy chleb przejdzie zapachem swego sąsiada — śledzia, jest to — zdaniem Szlamy — nawet bardzo dla kupującego praktyczne, zamiast bowiem kupować i chleb i śledzia, wystarczy mu sam chleb. Podobnie innym artykułom spożywczym, zdatnym Szlamy, brud nie szkodzi.

Toteż gdy pewnego dnia zjawiła się w jego sklepie komisja sanitarna, stwierdziła, że podłoga jest brudna, spluwaczka zanieczyszczona, z sufity i ścian zwisa potężna pajęczyna, a w ogóle także jest bardzo brudno. W wyniku spisane go protokołu Sąd Grodzki skazał Szlamę Lurosa na 50 złotych grzywny lub 10 dni aresztu.

Jerzy Krzeci.

Cios sztachetą w jedyne oko

AWANTURA NA ZABAWIE STRAŻACKIEJ

Z Torunia donoszą: W Rogowie, w powiecie toruńskim, odbywała się zabawa strażacka. Krótko po północy kilku osobników poczęło śpiewać piosenki, w wyniku czego na zabawie powstała wrzawa, zakończona awanturą. — W czasie powstałej bójki zdemolowano zupełnie lokal, w którym odbywała się zabawa i połamanymi krzesłami i nogami od stołów okładano się wzajemnie z całych sił. Kilkanaście osób, spokojnego usposobienia, poczęło uciekać z zabawy. Za tymi zbiegami awanturnicy wścizeli pościg, tak iż bójka w bardzo krótkim czasie przeniosła się do zagrody rolnika 77-letniego Hermana Trenkla. Awanturnicy rozbili płot i sztachetami poczęli demontować całe gospodarstwo, niszcząc drzwi i wybijając szyby.

Na brząk tłuczonego szkła, wyszedł przed dom 77-letni Trenkel, kaleka, posiadający jedno oko szklane. W pewnej chwili nieznanemu sprawcy podbiegł do starca i

sztachetą ugodził go w oko, pozbawiając go zupełnie wzroku.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń policja ustaliła, iż uczestnikami zajścia byli: Aleksander Raciniwski, Jan Kowalski, Wacław Kowalski, Bronisław Koltun, Walenty Buczkowski, Józef Miastkowski i Władysław Szkodziński. Wszyscy wyżej wymienieni odpowiedzieli za udział w bójce i spowodowanie trwałego kalectwa.

Oskarżenia nie przyznali się do winy, mimo iż zeznania świadków były bardzo dla nich obciążające.

Przygnebujące wrażenie wywarł na przysłuchujących się rozprawie widok starca, 77-letniego Hermana Trenkla, który wszedł na salę rozpraw, prowadzoną przez syna.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Sąd udowodnił wszystkim oskarżonym udział w bójce, nie mógł jednak ustalić, kto

Szeroki gest wyrostków

Wesoła noc kosztowała 2 tysiące złotych

Z Wilna donoszą: Ubiegłej nocy ogólną uwagę publiczności w restauracji „Zacisze” zwracali dwaj 17—18-letni chłopcy. Wykazywali oni bardzo „szeroki gest” i posiadanie znacznych zasobów gotówkowych.

W pewnym momencie jeden z młodzików zapłacił „piccolo” za pudełko zapalek... 100 złotych.

Młodzieńcy zdradzali coraz „szerszy gest”. Zamawiali najdroższe trunki, najwy stawniejsze zakąski, zaprosili do swego stołka dwie fordanserki i zabawa rozgorzała w jak najlepsze.

Nieco później towarzystwo przeszło do gabinetu, skąd popłynęły dalsze zamówienia. Za najmniejszą przysługę „młodociący potentat” płacił z gestem, którego nie powstydziliby się amerykański milioner.

Kim byli młodzieńcy? Skąd posiadali tyle gotówki? Pytanie to, które intrygowało ubiegłej nocy obserwatorów, dziwnymi drogami zainteresowało policję śledczą.

Roztoczono obserwację, zaś wczoraj aresztowano jednego z młodzieńców.

Przeprowadzona rewizja przyniosła nad spodziewany wynik. Wszystkie kieszenie marynarki i płaszczka wypchane były banknotami i bilonem. Ogółem znaleziono przy nim 11 tysięcy złotych w gotówce.

Na pytanie, skąd ma tyle pieniędzy, młody „dżentelmen” odpowiedział arogancko: — A cóż to, nie mogę posiadać przy so bie pieniędzy!

RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 22 LISTOPADA.
 Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 „Mam 15 lat” — powieść Janiny Morawskiej dla młodzieży
 15.15 Skrzynka ogólna
 15.30 Muzyka polska w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
 16.00 Dziennik popołudniowy
 16.05 Wiadomości gospodarcze
 16.15 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych
 16.25 Pieśni Stanisława Niewiadomskiego w wykonaniu Hanny Losakiewicz - Molickiej — z Krakowa
 16.45 Z pamiętników obrańców Lwowa — recytacja (ze Lwowa)
 17.00 Audycja śląska - lwowska z okazji przyjazdu do Lwowa 3000 Ślązaków — ze Lwowa i Katowic
 17.30 Z pieśni po kraju
 18.00 Audycja dla wsi
 18.30 Audycja dla robotników
 19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro
 21.00 Koncert Stowarzyszenia Miłośników dawnej Muzyki
 22.00 „Temperamenty” — powieść mówiona Antoniego Cwojdzkiego
 22.15 Koncert z okazji 20-lecia obrony Lwowa — ze Lwowa
 22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, wiadomości meteorologiczne
 23.05 Wiadomości z Polski (w języku niemieckim)
 23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:
 14.00 Koncert świąteczny Łódzkiej Rodziny Radiowej
 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
 15.15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Szabla na kilimie” — Stan. Rachalewskiego
 18.00 O muzyce i muzykach
 18.25 Wiadomości sportowe lokalne
 22.55 Wiadomości bieżące
 23.05 Zakończenie audycji

W miarę jednak dalszego przesłuchania mina „bogacza” zaczęła rzednąć, zatałamał się i przyznał, że będąc pracownikiem pewnej poważnej firmy warszawskiej defraudował 13 tysięcy złotych.

Znalazszy się w posiadaniu tej sumy, udał się niezwłocznie na dworzec i pierwszym pociągami wyjechał do Białegostoku. Tam poznał młodego wilanina, któremu się zwierzył, że posiada dużo pieniędzy i chce się „morowo” zabawić. Przyjechał z nim do Wilna i z dworca młodzi ludzie od razu pojechali do „Zacisza”.

Młodociący defraudant nazywa się Józef Lipko. Twierdzi on, że w ciągu jednej doby „puścił” dwa tysiące złotych. Pozostałe 11 tysięcy złotych policja zakwestionowała.

Jednocześnie powędrował radiogram do warszawskiego Urzędu Śledczego, w którym policja zapytuje o „wyczyny” młodociącego defraudanta. Odpowiedź jeszcze nie nadeszła.

ŚRODA, 23 LISTOPADA.

Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
 6.35 Gimnastyka
 6.50 Muzyka z płyt
 7.00 Dziennik poran.
 7.15 Muzyka z płyt
 8.00 Audycja dla szkół
 8.10—11.00 Przerwa
 11.00 Audycja dla szkół
 11.15 Koncert popularny — płyty
 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
 12.03 Audycja południowa
 13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
 15.00 Nasz koncert — audycja dla młodzieży w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
 15.30 Muzyka obiadowa — z Łodzi
 16.00 Dziennik popołudniowy
 16.05 Wiadomości gospodarcze
 16.15 Zaby naszych dzieci — pogadanka
 16.30 Muzyka skandynawska — płyty
 17.00 Polska a wojska okupantów w pierdniach niepodległości — odczyt
 17.15 Kantata J. S. Bacha: „Schleicht spielende Wellen” (dramat na urodziny Augusta III, króla polskiego i księcia saskiego) — z Poznania
 18.00 Audycja dla wsi
 18.30 „Nasz język”
 18.40 Czy naprawdę w zdrowym ciele — zdrowy duch? — dyskusja (z Krakowa)
 19.00 Koncert rozrywkowy — z Wilna
 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro
 21.00 Opowieść o Chopinie: „Polonezy”
 21.45 „Temperamenty” — powieść mówiona Antoniego Cwojdzkiego
 22.00 Muzyka francuska i polska — płyty
 22.20 Przerwa
 22.22 AUDYCJA Z OKAZJI URODZINY 40-LECIA ODKRYCIA RADU PRZEZ MARIE SKŁODOWSKĄ - CURIE I PIOTRA CURIE:
 1. SŁOWO WSTĘPNE.
 2. PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA R. P. prof. dra IGNACEGO MOŚCICKIEGO (transmisja do Paryża).
 3. PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA REPUBLIKI FRANCUSKIEJ ALBERTA LEBRUN (transmisja z Paryża z akademii inauguracyjnej Międzynarodowego Tygodnia do Walki z Rakiem)
 22.40 Muzyka polska i francuska — płyty
 22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, wiadomości meteorologiczne
 23.05 Wiadomości z Polski (w języku angielskim)
 23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:
 5.30 Pieśń poranna
 5.35 Muzyka poranna — płyty
 11.15 Koncert popularny — płyty
 14.00 Muzyka z płyt
 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
 16.30 Muzyka skandynawska — płyty
 18.00 Pomoc społeczna jako obowiązek — pogadanka
 18.10 Muzyka z płyt
 18.25 Wiadomości sportowe lokalne
 22.00 Pogadanka aktualna
 22.10 Koncert solistów
 22.45 „W kopalni” — audycja literacka
 23.05 Zakończenie audycji

D. QUERBEC. Przygoda.

Byli sami w przedziale i Irena była pewna, że on wkrótce rozpocznie rozmowę. Wsiadłszy do pociągu w Mediolanie, zainstalował się naprzeciwko niej i zaczął czytać gazetę, zdając się nie spostrzegać nawet jej obecności, ale pomimo to miała pewność, że towarzysz jej podróży wkrótce przemówi. Powodem tego był, być może fakt, że w swym monotonnym idealnie zorganizowanym życiu bogatej kobiety, w tej długiej i nudnej podróży w przedziale pierwszej klasy — pragnęła gorąco czegoś innego, a więc przygody.

Zatrzymano się dłużej na granicy: formalności, paszporty, cło. Obecnie pociąg biegł już na terenie Szwajcarii, sunął pomiedzy zielonymi wzgórzami, zagłębiał się w tunele i przegłądał na lustrzanych taflach jezior.

Nagle, przed wjazdem do jakiegoś tunelu, nieznanym spuszczając oczu gazetę, podniósł głowę i spojrzał jej otwarcie w oczy. Irena drgnęła: „a więc to teraz”. Ale on zadowolony się tylko złożeniem gazety na swoje i zagłębił się wygodnie w kąsie. Na ciemnym tle tunelu szybą tworzyła nieprzewidywane lustro i Irena obserwowała w nim przez chwilę swego sąsiada.

Narodowość? Równie trudna do określenia, jak i wiek, ale sądząc po ciemnych, jak skrzydła kruka, włosach, ciemnych oczach, żywych ruchach odgadywała: południowy Europejczyk poniżej czterdziestki. Mimowoli porównywała go ze swoim mężem — tustym blondynem, którego powodzenie życiowe uczyniło podobnym do księcia w pełni. Był to człowiek interesu, któremu bezczynny urlop ciążył od dawna i który skorzystał z naglącej deszpy otrzymanej wczoraj rano, by opuścić natychmiast Neapol samolotem. Co, do Ireny, to nawet chęć uściśnięcia jak najprzedziej swych dwóch ślicznych córeczek pozostawionych w domu, nie mogła jej zmusić do jazdy samolotem. Wolała stokroć wracać sama, ale pociągami — do którego czuła większe zaufanie. Mąż uściśnął ją obojętnie na pożegnanie, po czym wtoczył swą pokazałą sylwetkę do samolotu. Irena z satysfakcją zauważyła jak delikatną budową odznaczał się jej współtowarzysz podróży. Długa arystokratyczna ręką wyjął właśnie z kieszeni srebrną papierosnicę i zamierzał spytać Irenę o pozwolenie zapalenia papierosa, gdy zdarzyło się coś strasznego. Przeraził ją grzyzt hamulców, zderzenie wagonów z gwałtownym hukiem trzask wylatujących szyb zmieszał się z dźwiękiem spadających na podłogę walizek. Ciemność zaległa wagon, który skakał niezdarnie na wszystkie strony, kołysząc się niebezpiecznie. Wre-

szczenie zatrzymał się w dziwacznej pozycji, pochylony nieco na prawą stronę. Nie uległo wątpliwości — było to wykojenie.

Przez chwilę trwała absolutna cisza, wreszcie rozległy się krzyki i nawoływania Irena zaś usłyszała obok siebie w ciemności głos swego sąsiada. Mówił do niej szybko i bezładnie — po włosku. Ona zaś rozumiała go, ale w zdenerwowaniu odpowiadała mu po francusku. Wyjrzał przez okno: stała ba kolejowa biegła wzdłuż pociągu z zapalonymi latarniami. Wziął ją pod rękę i skierowali się w stronę wyjścia. Wysiedli w ciemności i zimnym piwnicznym powietrzu tunelu. Co robić? Czy może trzeba komu pomóc? Ale komu? Ludzie biegali we wszystkie strony i krzyczyli, wymachując rękami w zdenerwowaniu.

Wreszcie ukazał się jakiś człowiek w mundurze z latarką w ręku. Wszyscy rzucili się w jego kierunku, zadając bezładne pytania. Nic strasznego się nie stało, zaledwie kilka osób odniosło lekkie kontuzje. Ale lokomotywa zatarasowała wyjście z tunelu, podróżni muszą więc wrócić do najbliższego miasteczka, by tam zaczekać aż szyny zostaną uwolnione, dla przejazdu pociągów. Utworzył się „ogonek” podróżnych podążających gęsiego za kolejarzem z latarką — ku widniejącemu z dala wejściu z tunelu. Wreszcie znaleźli się wszyscy w obliczu gór siniejących błękitnym pasmem w oddali. Schodzili z łagodnego

wzgórza ku miasteczku, w którym zapalono właśnie pierwsze wieczorne światła. Wokół pachniały świeże zakwitłe bzy, a w powietrzu unosił się perlisty dźwięk sygnaturki z pobliskiego kościoła.

Irena zjadła kolację w towarzystwie Rudolfa Pavari, który przedstawił jej się zaraz po wyjściu z tunelu. Właścicielka gospody, do której zawitali podróżni, biegła tam i napowrót, kłopotząc się skąd wziąć tyle wiktuałów, wobec tak nagłego najeżdżenia gości. Toteż Irena i Rudolf mieli dużo trudności, by jej przy wynajmowaniu pokoju wyjaśnić, że „nie są razem”.

Po kolacji, uciekając z ogólnej sali, zapelnionej tłumem podróżnych i ciekawych wieśniaków, przybyłych dowiedzieć się szczegółów katastrofy, poszli na spacer długą aleją przez miasteczko. Znaleźli się wreszcie nad jeziorem, którego tafła w zmroku wydawała się czarna. Było to wielce romantyczne otoczenie. Nie brakowało ani białych łabędzi, uspiionych na brzegu, ani dźwięku gitary, rozlegającego się z domu przewoźnika, ani pełni księżyca, rzucającego srebrzysty blask na jasne włosy Ireny.

Opowiadali sobie o swych ojczyznach. Rudolf opisywał jej gorące noce Sycylii, tak uroczę z zapachu magnolii i róż, ona przedstawiała mu piękno długich zimowych dni północnej Holandii, urok olbrzymich rzek i niezmiernych pól tulipanów.

Rudolf starał się delikatnie naprowadzić ją na tematy bardziej osobiste. Irena jednak unikała dokładnych wyjaśnień.

Była pod urokiem tego wieczoru, spędzonego z dala od domu w towarzystwie pięknego i wytwornego nieznajomego, o którym nie nie wiedziała. Wyrwana z codziennych warunków życiowych, zahipnotyzowana przez czarne oczy swego towarzysza, które przenikają ją do głębi, czuła się jak siedemnastoletnia dziewczyna, przeżywająca wymarzony romans swego życia. Stała się na chwilę kobietą, bez nazwiska i obowiązków, zgubioną w czarującej nocy małego szwajcarskiego miasteczka.

Z nieomylnym instynktem który miewa ją tylko awanturnicy prowadził Rudolf w milczeniu swą towarzyszkę z powrotem ku światłu miasteczka. W wielkich jej błękitnych oczach wyczytał miłość, zanim jeszcze znalazła się w jego objęciach.

Opuściła oberżę o świcie, wynajęła powóz i pojechała w stronę najbliższej stacji. Historia ta skończyła się w kabinie telefonicznej, z której Irena rozmawiała ze swym mężem, przebywającym w Holandii. Z radością słuchała jego głosu, tak dobrze znanego, gdy cieszył się, że wyszła cało z katastrofy i żartował:

— „A widzisz, szkoda że nie pojechałaś ze mną samolotem, byłabyś się nie „wykołysła”.

inicjatywa, która musi dać dobre wyniki.. Pożyteczna wymiana książek

Czytelnia przy księgarniach.

Liczba czytelników przy księgarniach ustawnie się zwiększa. Nie będziemy tu analizowali czy to pomyślnie zjawisko, czy nie, bo prawdopodobnie doszlibyśmy do takiego samego wyniku jak przed kilkoma laty zjazd księgarzy francuskich, na którym zdania się podzieliły na dwie części: połowy i zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy zakładania i prowadzenia wypożyczalni książek przy księgarniach znaleźli się w jednakowej liczbie.

Stwierdzamy więc tylko fakt istnienia licznych czytelni przy księgarniach i nasilenie zjawiska stalego zwiększania się ich ilości.

Dla pełnego obrazu stanu rzeczy na tym odcinku książki nie możemy pominąć i tego, że zdarzają się również fakty zamierania czytelni, powstałych parę lat temu przy niektórych księgarniach na prowincji.

Owo zamieranie czytelni zdarza się najczęściej w mniejszych miastach, gdzie inteligencja jest niezbyt liczna, a sfery drob-

nomieszczańskie mało jeszcze interesują się czytelnictwem książek.

W najlepszym razie czytelnia w takim miasteczku może mieć 50 do 100 abonentów.

Oczywiście przy takiej liczbie wypożyczających książki nie ma mowy o możliwości stałego zaopatrywania czytelni we wszystkie choćby ważniejsze i wartościowsze nowości.

Wynik taki, iż po kilku miesiącach abonenci dosłownie wyczytują cały zapas i przestają płacić abonament. W Warszawie czy innym większym mieście wojewódzkim można jeszcze na miejsce tych, co odeszli, intensywną reklamą, zdobyć nowych czytelników, ale w małym miasteczku kontyngent kandydatów na abonentów tak jest niski, iż gdy ci, co byli, odejdą, nie ma możliwości znaleźć nowych czytelników. Słowem zbiór książek w których nabyć i oprawienie włożono około tysiąca a czasem i więcej złotych przestaje procentować i zajmuje bezużytecznie półki, a nawet zdarzają się wypadki, że książki zamarłej czytelni pakuje się w skrzynie i lokuje na strychu lub piwnicy.

Podobne rzeczy dzieją się czasem i w większych czytelniach w większych miastach, gdzie właściciel stale zaopatruje swą wypożyczalnię w nowości.

Inne tylko przyczyny sprawiają w tych ramach takie postępowanie. W większych miastach lokale sklepowe są dość drogie, powiększanie ich dla rosnącej stale ilościowo czytelni nie kalkuluje się, by więc uzyskać miejsce na ostatnie nowości, książki dawniejsze, które już w przeważnej liczbie przestały interesować abonentów, wycofuje się z półek i nie chcąc zbywać za byle co antykwariuszom również lokuje się w pakach.

Takie magazynowanie książek jest marowaniem kapitału, którego księgarstwo stale za mało ma w swym obrocie, a tym czasem tak niewiele potrzeba, aby i maomiasteczkowe czytelnie nie zamierały i wielkomiasteczkowe nie magazynowały po piwnicach posiadanego nadmiaru książek.

Wystarczy, aby mała czytelnia w małym miasteczku porozumiała się z więk-

szą czytelnią w wielkim mieście i co miesiąc otrzymywała od niej na przystępnych warunkach partię książek, które już przestały być nowością dla publiczności większego miasta, a będą nowością na terenie małego miasteczka. Tym sposobem czytelnie wielkomiasteczkie nie będą miały kłopotu z nadmiarem książek, a czytelnie maomiasteczkowe będą miały możliwość uzupełniania swych zasobów na przystępnych warunkach, dzięki czemu będą w możności utrzymać abonentów na stałe, bo co miesiąc zasilą się partią odpowiednich nowości.

Będą to nowości względne tak samo jak jest nowością względna nowy film w kinie prowincjonalnym; obszedł on najpierw kina wielkomiasteczka, które mogą więcej zapłacić, a później dopiero dostaje się do miast mniejszych za cenę o wiele niższą — ale te nowości względne w czytelnich robią ruch, ożywiają je i przyczyniają się do utrzymania klientów.

Przeprowadzenie tej współpracy nie wymaga specjalnej organizacji pośredniczącej — przynajmniej na razie — a może dać bardzo dodatnie wyniki dla stron obu. Skoro bowiem okoliczności życiowe skłoniły wielu księgarzy do założenia czytelni przy księgarniach.

DZIAŁALNOŚĆ GROMAD

w powiecie łódzkim.

Społeczeństwo zaczyna należycie doceniać znaczenie i rolę jaką odgrywa gromada w życiu państwa i bacznie zwraca uwagę na wieś, która stanowi ostoję dobrobytu naszego kraju. Obecny wójt województwa łódzkiego p. Wojewoda Józewski, jako wielki społecznik, który docenia znaczenie wsi, wydał cały szereg zarządzeń, mających za zadanie ożywić działalność gromad w kształtowaniu się życia samorządowego oraz pobudzić lokalną inicjatywę, gdyż miejscowa ludność najlepiej zna potrzeby życia codziennego swoich osiedli i sama zdecydować o sposobie na zaspokojenie tych potrzeb.

W ostatnich dwóch latach życia gromad w powiecie łódzkim dzięki troskliwej opiece Przewodniczącego Wydziału Powiatowego Starosty Denysa znacznie się ożywiło we wszystkich jego przejawach.

Powiat łódzki posiada na swoim terenie 201 gromad, które obejmują 506 osiedli, niekiedy z gromad okazały dużą żywotność, pomimo bardzo skromnych możliwości finansowych.

Rady i zebrania gromadzkie sporządziły szeroko zakrojone trzyletnie plany swej działalności i skrupulatnie je realizują.

W okresie budżetowym 1938-39 same gromady wykonały własnymi środkami: w pięciu gromadach ułożone zostały betonowe chodniki i jezdnie obsadzone zostały drzewkami; 18 gromad przeprowadziło roboty ziemne drogowe na przestrzeni 10 km i pobudowano 2,5 km drogi o trwałej nawierzchni, nieregulowane zostały rzeki na przestrzeni 9 i pół km, oraz zamierzono 30 ha łąk, zbudowano jeden dom ludowy i rozpoczęto budowę pięciu domów, pobudowano cztery i rozpoczęto budowę 5 murowanych remiz strażackich. Założono ochronkę dla dzieci, 29 gromad zakupiło 37 siemaków, w 6-ciu gromadach założono Kółka Dojnicze i 5 gromad zorganizowało zlewnie męka.

Na czoło w twórczej pracy na wsi w ostatnim roku wylubiły się gromady: Dalków, Bukowiec, Jeroniewo i Puczniew.

Jak widać to roczny dorobek poszczególnych gromad przedstawia się bardzo okazale, wieś polska przechodzi do aktywnej i twórczej pracy przy uporządkowaniu swoich osiedli.

Obecnie wchodzimy w okres wyborów do

ciał samorządowych, wybory do rad gromadkich wyznaczone zostały na dzień 11 grudnia roku bież.

Społeczeństwo winno zwrócić baczniejszą uwagę, aby do ciał samorządowych weszli ludzie z inicjatywą o dużej wartości moralnej i wyrobieniu społecznym, którzy z całym oddaniem pracować będą nad podniesieniem dobrobytu wsi.

Przyszły samorząd gromadzki ma być szkołą życia obywatelskiego w gromadach.



Jednostronny repertuar polskiego piosenkarza.

Jeden z czytelników pisze: Kilka dni temu znalazłem w jednym z pism notatkę o sukcesach piosenkarza M. Fogga w Ameryce. Gdy ja przeczytał, ogarnęło mnie wielkie zdumienie, okazało się bowiem, że artysta śpiewa przeważnie utwory żydowskich kompozytorów. Oto dosłowny urywek z notatki: „czarował słuchaczy interpretacją następujących utworów: „Zaspiewam ci piosenkę” Boczkowskiego, „Pieśń o matce” Białostockiego, „Kiedy będziesz zakochany” — Horowicza, „Tango nocturno” — Bergmana, „Jedna jedyna” i „Zakochany złodziej” — Warsa. Z wyjątkiem Boczkowskiego i Bergmana (Niemca) reszta nazwisk żydowskich. Czy doprawdy śpiewak polski nie mógł sobie wybrać utworów polskich kompozytorów na swój występ zagraniczny? Czy nie było choćby pięknych piosenek ludowych, które musiał się postawić żydom. Kabaret piosenkami? Czas byłoby wręczyć skłonności ze śpiewaniem utworów żydowskich zwłaszcza wśród Polonii zagranicznej, która gotowa sobie pomyśleć, że kompozytorzy polscy lepszej muzyki w Polsce wylądować nie życzli.

„ANDZEJKI”. Kolo Przyjaciół Harcerstwa przy Hufcach Łódzkich uprzejmie przypomina swym członkom i sympatykom, że w dniu 26 bm. o godz. 20. w lokalu własnym przy ul. Pierackiego 9 odbędzie się tradycyjne „Andzejki”. Dobrej orkiestra, tani i smaczny bufet — niespodzianki.

TRADYCYJNA KATARZYŃKA. Wzorem lat ubiegłych Kolo Przyjaciół Baonu P. W. im. gen. bryg. Józefa Olszyny-Wilezyńskiego, urządziła w dniu 26 listopada roku 1938 w sali Cechu Rzeźniczo-wędliniarzkiego, przy ul. Kopernika 46 zabawę taneczną pn. „Tradycyjna Katarzyńska”. Początek zabawy o godz. 21. — Dobrej orkiestra. Tani bufet obficie zaopatrzony. Wjeżdża dla zaproszonych i wprowadzonych gości z 1.50. Dochód przeznaczony na cele wykształcenia P. W.

NOCNE DYŻURY APTEK. a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Pastorowej Łazienicka 96, J. Kahanego Li manowskiego 80, S. Trawkowskiej Brzezińska 56, J. Koprońskiego Nowomiejska 15, M. Rozen b'uma Śródmiejska 21, M. Bartoszewskiego Piotrkowska 95, L. Czyskiego Rokicińska 53, E. Zak rzewskiego Katna 54, I. Siniackiej Rzgowska 51

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

Łódź, Piotrkowska 10 65
tel. 101-01 i 266-50

Żeże Narodzenie w Berlinie
od 22-29. XII. Cena od zł. 89-

2 Wycieczki do WŁOCH
od 21-29. XII. Cena od zł. 245-

Wylaster w Budapeszcie
od 29. XII. do 3/1. 1939 r. Cena od zł. 135-

Wycieczka do RYGŁI
od 22-28. XII. Cena zł. 55-

Wycieczka do Czerniowiec
od 22-27. XII. Cena zł. 25-

Indywalne paszporty do Francji

3-dniowa wycieczka do ZAKOPANEGO
od 8 - 11. XII

Bilety ryczałtowe w MORSZYŃE

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

DOKTOR
Gustaw MARKIEWICZ
choroby skórne i weneryczne
ZWIRKI i c, tel. 128-75.
od 7 - 8 rano i od 5 - 8 wiecz.

Dr med EDWARD REICHER
Specjal. chorób skór. weneryczn. i seksualn.
Leczenie promieniami Rentgena.
POŁUDNIOWA 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8 - 11 rano i od 5 - 8 wiecz.
w niedziele i święta od 9 - 12 w poł.

Dr med NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, front I piętro. Tel. 213-18.
przyjmuje od 8 - 9.30 r. od 5.30 - 9 w.
w niedziele i święta od 9 - 12 w poł.
Chor. kobiece i ciąży

WOŁKOWSKI
spec. chor. wener., seksualnych i skórnych.
CEGIELNIANA 11, tel. 238-02.
Przyjmuje od g. 8-12 i od 4-9 wiecz., w niedziele i święta od g. 9-1

Dr Med. Jerzy ŚUDYA
AKUSZER-GINEKOLOG
Legionów 11, tel. 115-27
przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.

Dr med. Z. SWIDER
Specjalista chor. PLUC I SERCA
Przejazd 21, telef. 240-33
przyjm. od 6-7.30 wiecz.

Dr Med. M. RUNDSTAJN
akuszeria i choroby kobiece
POMORSKA 7. Tel. 127-84
Przyjmuje od g. 8-10 r. i od 4-8 w.

Dr Med. A. TAUBENHAUS
AKUSZER-GINEKOLOG
Przyjmuje od g. 8-10 rano i 4-8 wiecz.
ZGIERSKA 11. Telefon 246-09.

Dr ŁUCJA MAKOWER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
leczenie wrzodów (kobiety i dzieci)
6-go SIERPNIA 7, tel. 232-34.
przyjmuje od 8 - 11 i od 5 - 8.

Dr HENRYKOWSKI
Specjal. chorób skór. weneryczn. i seksualn.
ul Traugotta 9, tel. 262-94
przyjmuje od 8 - 11 r. i od 6 - 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 - 12.30 po poł.

Dr med Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2, Telefon 118-33
Przyjmuje od 9 - 12 i 3 - 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 - 12 w poł.

Dr med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne.
ZACHODNIA 64. Tel. 185-49.
Przyjmuje od 12 - 2 i od 7 - 8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10 - 12 w poł.

Dr J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ul. ANDRZEJA 4. Telef. 228-92
przyjmuje od 10 - 12 i od 4 - 8 wiecz.

Dr med. BORNSTEINOWA
choroby kobiece i akuszeria.
ŚRÓDMIEJSKA 29, tel. 134-90
Przyjmuje od 10-12 i 3-8 w.

Dr med. IGNACY PIECHOWICZ
Spec. choroby kobiece i akuszeria
ŚRÓDMIEJSKA 20 tel. 107-79,
Przyjmuje od g. 8-10 i od 4-8 wiecz.

DR. MED. H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
PIOTRKOWSKA 99 tel. 213-66.
Przyjmuje codziennie od 10-12 i od 5-8 wiecz.

Poradnia Wenerologiczna
PIOTRKOWSKA 45, tel. 147-44
Leczn. chor. wener., skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta-lekarka.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 zł.

Przychodnia Wenerologiczna
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet kosmetyczny.
Czynna od 9-21. Panie przyjm. lek.-kobieta.
PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-63.
PORADA 3 ZŁ.

OTOMANE, garderobe, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki radiowo sprzedam tanio i na dogodnych warunkach, Kilińskiego 160 Przędzielki.

NIEMA PEWNIJSZYCH
JAK **„OLLA”** TYLKO ORYGINALNE „OLLA” GUM.

BÓLE ARTRETYCZNE, REUMATYCZNE
podagryczne najwięcej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna słyty i niepogody. Nieznoszonymi wtedy stają się bóle w kościach i stawach, powstają obrzmienia, a mięśnie przy najmniejszym nawet nacisku stają się bolesne. Chodzenie a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane będą się zwiększać, aż wreszcie, na stałe przykurzą do łóżka.

W takich wypadkach stosuje się wewnątrzny lek „UREMOSAN” — Gąseckiego, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie wywołuje wydzielanie się takowego wraz z moczem i wydzielała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, kamica nerkową, złą przemianą materii itp. UREMOSAN — Gąseckiego do nabycia w aptekach.

Rygawar
Skóra czarna zawsze przoduje!

5-KROTNIE TRWAŁSZA OD SKÓRY

Do nabycia w składach skór

UNIKNIESZ STRATY
używając do golenia mydło P I X I N

Lecznica „OMEGA”
GŁÓWNA 9, tel. 142-42.
przyjmuje lekarze we wszystkich specjalnościach
gabinet DENTYSTYCZNY
Analizy języczkowe, zastrzyki Roentgen.
Lampa kwarcowa, djatemia i t. d.

ONDULACJA trwałą komplet 5 zł. z gwarantcją, grube naturalne loczki i szerokie fale. „Józef”. Nawrot 54-a, tel. 191-85.

Telefony
Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwzbrodce 277-62

PROSZKI BÓLU GŁOWY
DLA POROSECH ZE ZNAKIEM FABRY

PSZCZOŁKA
Stosujcie się do rad lekarzy

PRZEZIEBIENIU
GRYPE I KATARZE

Z Parafii Podw. św. Krzyża
Administracja rzym.-kat. Par. św. Krzyża w Łodzi prosi nas o podanie do władomości parafian, że poczytawszy od nadchodzącej niedzieli, jako pierwszej niedzieli Adwentu, rozpocznie się w granicach Parafii, roznoszenie oplatków gwiazdkowych przez zakrystianów. Uprasza się parafian o nieprzyjmowanie oplatków od przygodnych roznoszczy, a tylko od znanych i upoważnionych przez ks. proboszcza piśmiennym upoważnieniem zakrystianów.

Nie należy również przyjmować gwiazdki od roznoszczy z obcych parafii, gdyż jest to niezgodne z przepisami Kościoła.

I. POLSKI KONGRES TECHNIKÓW.
Dnia 3 i 4 grudnia br. będzie obradował w Warszawie I. Polski Kongres Techników zwoływany przez Naczelną Organizację Stowarzyszeń Techników R. P. Protektorat nad Kongresem objął Prezydent R. P. i Marszałek Polski. Program Kongresu będzie następujący:
Dnia 3 grudnia br. odbędzie się uroczyste otwarcie Kongresu w Filharmonii Warszawskiej po czym nastąpią obrady w sekcjach w Domu Katolickim, a wieczorem P. Prezydent przyjmie uczestników Kongresu na Zamku.
Dnia 4 grudnia br. rano będą odbywały się w dalszym ciągu obrady w sekcjach, po czym nastąpi zamknięcie Kongresu w Filharmonii. Obecnie liczba uczestników Kongresu przekroczyła 2000 osób.
Kongres będzie obradował pod hasłem: „Przez zorganizowany świat techniczny do realizacji planu gospodarczego Polski”, przy czym obrady będą się odbywały w 4-ch sekcjach.
Wszystkie referaty są opracowywane zespołowo i są wzajemnie ze sobą uzgodnione i powiązane, dając tym samym zamkniętą całość. Każdy z uczestników Kongresu otrzyma przed Kongresem przewodnik kongresowy, w którym są wydrukowane streszczenia referatów. Zamiejscowi uczestnicy Kongresu otrzymają zniżkę kolejową w wys. 50 proc.

„Okrucy sądowe”
Ciekawa książka.
Wiadomo, że akta i rozprawy sądowe stanowią materiał do poznania kultury obyczajowej, moralnej i socjalnej danego środowiska, a także do studiów psychologicznych. Doskonale doceniają to pisarze, dla których procesy sądowe, obok kronik politycznych w gazetach (Wyspiański, Rostworowski) stanowią jedną z najcenniejszych podnieć twórczych. Ostatnio w Państwie naszym wydarzeniem literackim stała się książka adwokata paryskiego o słynnych procesach politycznych, Marcela Wil lard pod tytułem „Obrona oskarża...” Do tego rodzaju piśmiennictwa — należy broszura p. Tadeusza Pietrzykowskiego, wydana w Toruniu p. t. „Okrucy sądowe”. Zawiera ona kilka obrazków i sporządzeń zebranych w czasie długoletniej praktyki sądowej autora na Pomorzu. Odnoszą się one do psychologii oskarżonych i oskarżycieli, publiczności sądowej, humoru sądowego itp. Zamyka je rozdział, omawiający stosunek sądu do życia i społeczeństwa.

Z okazji
XX-lecia Obrony Lwowa
66% zniżki
od 18-24. XI 38

66% zniżki do
ZAKOPANEGO
od 18. XI - 18. XII 38

Bilety okręgowe, miesięczne 15-10 dniowe i abonamentowe na 10 przejazdów
sprzedaje:
Wagons - Lits // Cook
Łódź, PIOTRKOWSKA 68
telefon 170-77.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

XX-lecie Obrony Lwowa.



Dowódca „Piąteków” plk. dypl. Białkowski odczytuje na cmentarzu Obrońców Lwowa przy odgłosie werbli nazwiska 104 oficerów i żołnierzy pułku, poległych w obronie Lwowa i ziem południowo-wschodnich.



We Lwowie odbyły się podniosłe uroczystości, poświęcone 20-jej rocznicy bohaterkiej obrony Lwowa. W ramach tych uroczystości odbył się zjazd oficerów i żołnierzy Pułku Piechoty Leg. t. zw. Piąteków, którzy odegrali tak wybitną rolę w dziele obrony Lwowa. Dowódca pułku piechoty Legionowej z 1918 r. gen. M. Karaszewicz-Tokarzewski odsłania tablicę pamiątkową ku czci pułku piechoty Dzieci Lwowskich, które zostały zdobyte w 1918 roku przez p. p. Leg.

Nowy rząd węgierski



Członkowie nowego rządu węgierskiego z premierem Imredy na czele. Siedzą od lewej ku prawej: minister spraw zagranicznych Kanya, premier Imredy i minister oświaty Teleky. Stoją: minister rolnictwa Michał Teleky, min. handlu Kunder, min. spraw wewnętrznych Keresztes-Fischer, minister sprawiedliwości Tasnadi, minister skarbu Remenyi-Schneller, minister wojny gen. Bartha i minister stanu Jaross.

NOWY BULGARSKI GABINET.



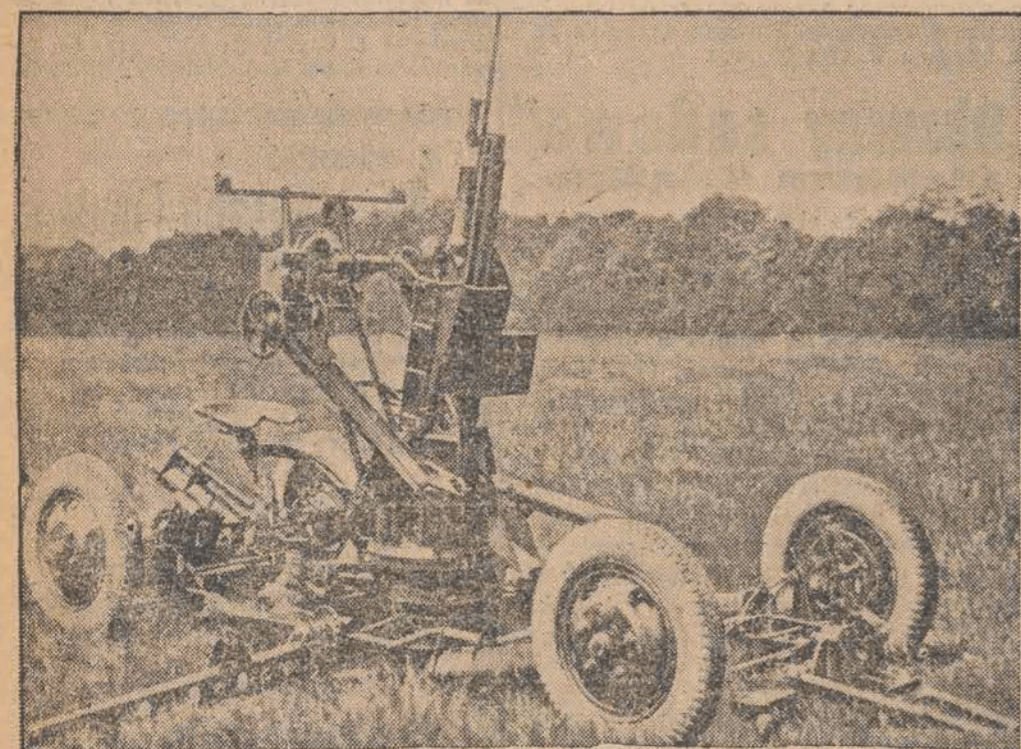
Po raz szósty bułgarski premier Kiosseiwanow utworzył swój gabinet. Od lewej strony ku prawej stoją w pierwszym rzędzie: 1) Min. handlu Koszucharow, 2) premier i min. spr. zagr. Kiosseiwanow, 3) min. spr. wewn. gen. Nedew, 4) min. sprawiedliwości Jotow. Drugi rząd: 1) min. komunikacji Awramow, 2) min. wojny Daskalow, 3) min. oświaty prof. Filow, 4) min. robót publ. Ini Ganew, 5) min. roln. Bagrianow, 6) min. finansów Bożyłow.

Najlepszy tenisista został zawodowcem



Don Budge, obecnie najlepszy amatorski tenisista świata podpisał kontrakt na pięć miesięcznych występów w nowojorskim Madiso Square Garden za 75.000 dolarów. Budge tym samym stał się zawodowcem. Za nim stoi jego partner Ellsworth Vines.

Najnowsze amerykańskie działo przeciwlotnicze



Stany Zjednoczone wyprodukowały nowy rodzaj działa przeciwlotniczego o kalibrze 37 mm, które zaopatrzone jest w nadzwyczaj dokładny, automatyczny przyrząd celowniczy.

Powrót francuskich lotników z manewrów



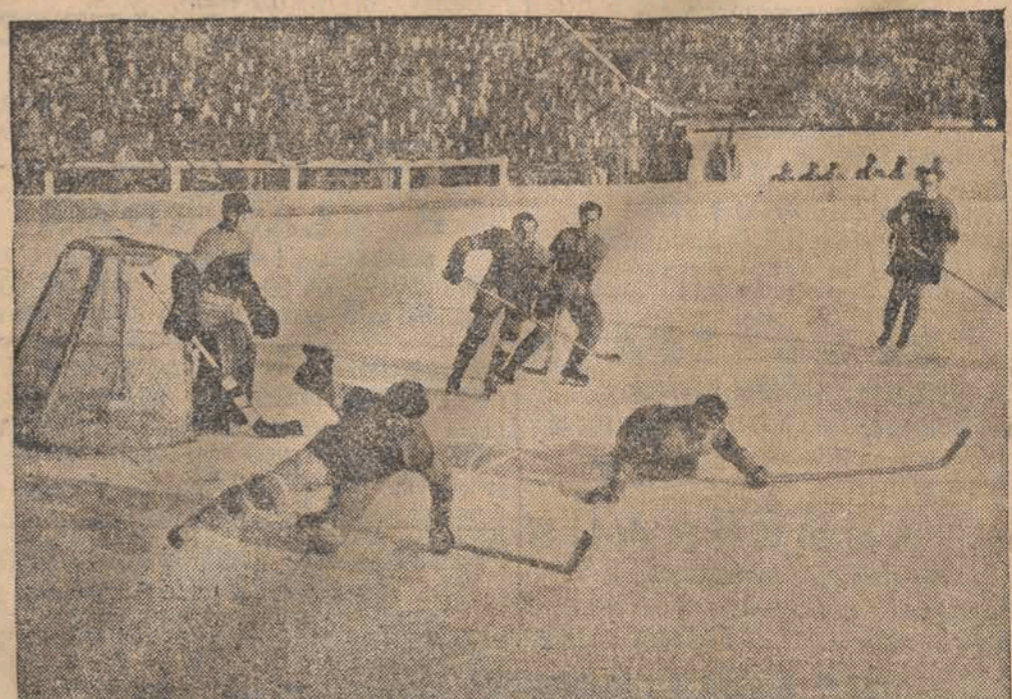
Francuska flota powietrzna wzięła udział w wielkich manewrach lotniczych w północnej Afryce. Na zdjęciu: Powrót bombowców na lotnisko Le Bourget.

Ze scen stołecznych.



Założony w początkach obecnego sezonu w Warszawie Teatr „Buffo” pod dyktando Janusza Warneckiego, cieszy się bardzo dużym powodzeniem. Każde przedstawienie jest grane przy szczególnie wypełnionej sali. Reprodukujemy fragment sceny z „Porwania Sabinek” (farsa w 4-ach aktach Fr. i P. Schönthanów). Na zdjęciu od lewej: pp. Górski, Gruszecki, Tishé, Borowski i Znicz. Piętno dekoracje wyszły z pracowni Wł. Daszewskiego.

W Szwajcarii rozpoczął się już sezon hokejowy



Tegoroczny sezon hokejowy rozpoczął się w Szwajcarii wyjątkowo wcześnie. Na zdjęciu: Mecz między Zurychskim Klubem Łyżwiarskim, a LTC z Pragi.

Zgon królowej norweskiej.



W Londynie zmarła, jak donosiliśmy królowa Norwegii Maud, siostra zmarłego króla Anglii Jerzego V-go. W związku ze śmiercią królowej, której podobiznę reprodukowujemy, bawi w Londynie król Norwegii Haakon i następcą tronu ks. Olaf.

Dozbroić Polskę na morzu!

Najmniejszy człowiek świata.



Paweł del Rio, którego wzrost wynosi 52 cm, a waga 6 i pół kg, siedzi na reflektorze największego amerykańskiego parowozu wagi 350 ton w Elmdale.